EDWARD CHODZICKI.

Podstawy myśli przewodniej „lasu ciągłego".

Dużo mówi się i pisze w literaturze fachowej zagranicą o stosowanym oddawna w dobrach Bärenthoren, niedawno opisanym i w system naukowy przez Dr. A. Möllera ujętym sposobie zagospodarowania lasów sosnowych na ubogich zwłaszcza siedliskach, który gwarantowałby wyższe niż dotychczas, a co najważniejsze trwałe, to jest nie zmniejszające się z kolei na kolej wyniki produkcji. Przypatrzmy się więc w ogólnych zarysach, skreślonych w tej sprawie przez Eberbacha w № 43 „Silvy" z 1923 r., myśli przewodniej tego nowego sposobu gospodarstwa leśnego, nie wchodząc w środki szczegółowe, jakiemi ono poleca się posługiwać dla osiągnięcia postawionego sobie celu.

Z faktu, że drzewostan bez gleby jest nie do pomyślenia i z drugiego faktu, że gleba bez drzewostanu nigdy drewna wyprodukować nie może, wynika jasno, że drzewostan i gleba w gospodarstwie leśnem tworzą nierozdzielną całość — wewnętrzną wspólnotę życiową. Ta wspólnota życiowa sama z siebie nie może jeszcze nic zdziałać i do objawów życiowych uzdalnia ją dopiero obecność powietrza, światła i wody. Gospodarstwo, któreby chociaż nawet przejściowo oddzielało drzewostan od gleby, niszczy tą wspólnotę, przerywa jej twórczość, czyli pracuje nie ciągle (z przerwami) i ze stratami. Zabija ono wówczas nie tylko na daną chwilę jeden człon wspólnoty, wstrzymując tem samem czynność innych członów (powietrze, światło i woda nie mogą wówczas przyczyniać się do produkcji), lecz także szkodzi gospodarczej wartości gleby na długi czas potem, gdy już nawet zawiązała się nanowo biologiczna wspólnota z przyszłym drzewostanem.

Na podstawie tych wywodów można jasno i pewnie określić istotę i pojęcie „gospodarstwa ciągłego" jak następuje: Jako „gospodarstwo ciągłe", należy uważać takie gospodarstwo leśne, które przyjmuje za zasadę, że trwale najwyższe wyniki produkcji drewna osiagnąć się dają tylko przy ciągłej wewnętrznej wspólnocie i trwale korzystnem

wzajemnem oddziaływaniu na siebie drzewostanu i gleby, i które mając to na uwadze, kształtuje odpowiednio do tego swe zabiegi gospodarcze.

Gospodarstwo, które chce cel ten osiągnąć, musi zasadniczo odrzucić zręby czyste i dążyć w konsekwencji do takiego ustosunkowania i uporządkowania przestrzennego drzewostanów, aby na całej powierzchni stworzyć i ciągle utrzymać wzajemne oddziaływanie na siebie drzewostanu i gleby. Wiadomo oddawna, że wzajemne ustosunkowanie i oddziaływanie między glebą a drzewostanem istnieją w gospodarstwie leśnem. Pierwotnie jednak przypisywano decydujące znaczenie tylko jednej części wspólnoty życiowej lasu, mianowicie glebie, i wychodząc z tego założenia potworzono bonitacje siedlisk, któremi wiele następnie operowano w nauce i praktyce leśnej. Sprowadziło to jednak do błędnych i jednostronnych pojęć i poglądów, rozpowszechnionych do dzisiaj, co przeszkadza w niejednym względzie postępowemu rozwojowi gospodarstwa leśnego. Obecnie wiemy, że jakkolwiek istnieją bez wątpienia złe i dobre gleby, to jednak bonitacja nie jest czemś trwałem i niezmiennem. Nie jest gleba także tylko samą materją, czemś martwem — i ona też okazuje rozwój lub cofanie się i wskutek tego w stosunkowo krótkim czasie dobre gleby mogą zubożeć, a złe się poprawić. Możliwość tych zmian wartości gleby istnieje w lesie z powodu wzajemnego oddziaływania na siebie gleby i drzewostanu i jest zależna od jego formy i składu. Są gleby, które pozornie każdy drzewostan bez szkody znoszą, jak również i gleby, których nie można polepszyć jedynie oddziaływaniem drzewostanu i na których tylko zabiegi i środki, jakich używa do utrzymania sprawności i poprawy gleby rolnictwo, mogłyby rokować poprawę. Przeważnie jednak nasze lasy znajdują się w warunkach pozwalających przypuszczać, że utrzymanie w nich i podniesienie siły produkcyjnej gleby, t. j. wartości gleby dla wspólnoty życiowej lasu, znajdują się w najściślejszem związku przyczynowym z zadrzewieniem danej gleby i z jej gospodarczym stanem. Należy dodać, że te sprawy są jeszcze mało zbadane, że jednak jesteśmy na drodze do uzupełnienia tych wielkich luk, jakie nasza wiedza na tem polu wykazuje. Tyle jednak jest już dzisiaj pewne, że dobro wspólnoty życiowej lasu zależy w większej o wiele mierze, niż ogólnie dotychczas przypuszczano, od wpływu drzewostanu na glebę. Nasze przyszłe doświadczalnie leśne mają tutaj pole do badań, obiecujących wiele pożytecznych zdobyczy.

Oddziaływanie drzewostanów na glebę jest bardzo różnorodne: mają one wpływ bądź na rozmieszczenie wilgoci w glebie, bądź na jej ogrzewanie, naświetlenie, zwięzłość, przewiewność i t. d., i wpływają tem samem w wielkiej mierze na fizyczne, chemiczne i biologiczne własności oraz ich przejawy w glebie.

Ogólnie można powiedzieć, że na wielkich obszarach drzewostan może to zdziałać dla wspólnoty życiowej lasu, co rolnictwo dla siebie osiągać musi z wielkim trudem przez uprawę gleby i nawożenie. Takie wyniki daje jednak nie każdy drzewostan. Wpływa w tym względzie bowiem przy równych zresztą innych warunkach jego skład gatunkowy oraz ustrój i forma.

Oddawna wiadomo o istnieniu gatunków drzew, które przez wrodzone im szczególne przymioty poprawiać mogą własności gleby, jak i o takich, które tej zalety nie posiadają. Było to jednak do niedawna oparte tylko na obserwacji lub przypuszczeniu, dopiero dzisiaj praca poważnych uczonych i długoletnie doświadczenie potwierdzają wpływ drzew na glebę.

W gospodarce leśnej nie można jednak stosować samych jedynie poprawiających glebę gatunków drzew. Nasze gospodarstwo społeczne potrzebuje przecież przeważnie innych gatunków drzew i to w dużych ilościach. Ponadto jesteśmy nieraz ograniczeni warunkami miejscowemi mniej lub więcej do pewnych gatunków. Jedyną więc rzeczą, której ze względu na wpływ drzewostanu na glebę unikać powinniśmy, są drzewostany czyste, szczególnie złożone z gatunków na dłuższy czas dla gleby niebezpiecznych. Tak więc nić przewodnia lasu ciągłego prowadzi nas w praktyce do drzewostanów mieszanych.

Pod względem ustroju drzewostanów w lasach ciągłych można rozróżnić dwa rodzaje: równowiekowy i różnowiekowy. W pierwszym ustroju są drzewostany bardzo nierównomiernie po powierzchni lasu rozdzielone; powierzchnie o znikomym, zaledwo wśród pokrywy gleby dostrzegalnym drzewostanie, znajdują się obok powierzchni, na których wyniosłe, gęsto stojące drzewa wykazują wielkie nagromadzenie masy. Ze stanowiska lasu ciągłego jest taka forma ustroju bardzo nieodpowiednia. Wpływ bowiem drzewostanu na glebę zależy głównie od składu i ustroju sklepienia koron drzew, jakkolwiek i oddziaływanie korzeni nie jest zupełnie obojętne.

Sprzyjającego wpływu na glebę nie należy oczekiwać ani po zbyt luźnym, obrzednim układzie koron, które w bardzo małych drzewostanach nieraz osadzone są już na wysokości kilkudziesięciu centymetrów nad ziemią, ani też po wysoko wprawdzie osadzonem, silnie zwartem sklepieniu koron drzewostanów, składających się z gatunków cienistych. W pierwszym wypadku korony nie chronią gleby przed opadami atmosferycznemi, suszą, mrozem, przewiewem powietrza i przyspieszonem przez to wysychaniem a niczem niewstrzymywany dostęp światła prowadzi często do zdziczenia gleby. W drugim wypadku oddziałuje silnie zwarte sklepienie koron przedewszystkiem na utrudnie-

nie dostępu wody deszczowej do gleby, nie hamując przytem ruchu powietrza, a tem samem i silnego parowania pod wysoko osadzonemi koronami; równocześnie wstrzymuje dostęp światła i ciepłoty do gleby, sprzyjając przez to nagromadzeniu się próchnicy nienależycie się rozkładającej i działającej z czasem ujemnie na znajdujące się pod nią warstwy gleby; wreszcie zajść może wypadek, że w silnem ocienieniu żywa pokrywa gleby utrzymać się nie może, przechodzi w stan martwy, nieczynny, pozbawiony zupełnie współdziałania świata zwierzęcego. Jak więc widzimy, silnie zwarty równowiekowy ustrój nie odpowiada myśli lasu ciągłego, który wymaga drzewostanu rozdzielonego równomiernie po całym lesie i trwale oddziałującego na glebę.

Temu żądaniu odpowiada jedynie las różnowiekowy: nie zna on przestrzeni, na którychby w regularnym porządku zmieniały się rażąco niskie o słabym zapasie młodniki z wysoko miąższościowemi starodrzewiami. Las różnowiekowy operuje drzewostanami, rozdzielonemi równomiernie po całej powierzchni, które przezorna gospodarka powinna utrzymywać stale na tym samym poziomie i w odpowiednich dla produkcji układzie i formie.

Oparta na takim sposobie gospodarstwa hodowla lasu omija wszelkie ujemne strony drzewostanów równowiekowych, gdyż drzewostan umiarkowanie zwarty, składający się z drzew różnej wysokości, dopuszcza odpowiednią ilość wody deszczowej i światła do gleby, wykorzystuje niezbędne dla asymilacji światło i bezwodnik węglowy z całej przestrzeni powietrza, znajdującego się między koronami drzew i korzeniami, wzmacnia asymilację, zmniejsza szybkość parowania, chroni glebę przed ubijaniem przez deszcz, przed suszą i mrozem, powodując powstanie takiej pokrywy, która daje poznać najczynniejszy i najzdrowszy stan gleby już to po zjawiającym się nalocie lub runie roślinnem, bądź po pojawianiu się dżdżownic i innych żyjątek.

Każda rzecz ma jednak swe ujemne strony. Takiemi są przy różnowiekowym ustroju lasu, który w każdym razie powinien dawać najwyższą produkcję drewna: sprawa urządzenia takiego lasu, a w wyższym jeszcze stopniu sprawa pozyskiwania z niego drewna.

Stajemy przed faktem, że leśnictwo nie tylko w kwestji wyboru gatunków drzew, lecz także w kwestji ustroju lasu nie może postępować jednostronnie, lecz, że musi w pierwszym i drugim wypadku liczyć się z warunkami, stworzonemi przez naturę i człowieka. Myśl lasu ciągłego nie może dążyć do tego, aby w szybkiem tempie usunąć dotychczasowe drzewostany równowiekowe i zastąpić je ustrojem różnowiekowym. Przemiany w tym względzie mogą się odbywać jedynie bardzo powoli, krok za krokiem.

Dzisiaj już jednak powinno przeniknąć młode pokolenie leśników

przekonanie, że dla zapewnienia na przyszłość odpowiedniej wydajności naszych lasów myśl „lasu ciągłego" ma wysoką i nieprzemijającą wartość, i że jakkolwiek ustrój lasu, który jej najwięcej odpowiada, z rozmaitych przyczyn praktycznie pozostanie celem mniej lub więcej odległym, to przecież żadnemu leśnikowi nie wolno pomijać sposobności, aby przy wykonywaniu czynności gospodarczych, jakie mu się od wypadku do wypadku nadarzą, nie postąpić możliwie zgodnie z ideą przewodnią „lasu ciągłego".

Dążenie w kierunku lasu mieszanego, odnowionego naturalnie, i powolne przechodzenie od drzewostanów jednopiętrowych do dwu lub więcej piętrowych, czy to przez odpowiednie zabiegi hodowlane, czy to przy pomocy utrzymania naturalnego nalotu lub też sztucznie wprowadzonego podszytu prowadzi w praktyce do tego celu. Poszukiwanie zaś odpowiedniej dla lasu ciągłego metody urządzania zdaje się być narazie zbędnem.

Las jest piękny. Ile niezrównanego uroku dodaje on krajobrazom, zarówno wówczas, gdy rośnie niczem nieskrępowany, jak i wtedy, kiedy ręka ludzka kształtuje go według wzorów, pozostawionych przez czczonego po dziś dzień Le Nôtre'a. Ile majestatu i poezji nadaje on monotonnym równinom! Ma bowiem las w sobie tyle piękna, że żadna fantazja ludzka zaćmić go nie zdoła.

Las daje zdrowie. Z chwilą, gdy w jakim kraju go zabraknie, powstaje zamęt w zjawiskach przyrody, a na pniakach, pozbawionych koron i strzał, zamieszkuje choroba i śmierć. Prawo to sprawiedliwe i nieomylne! „Trzy miesiące zimy, dziewięć miesięcy piekła"—mówią o swym klimacie Hiszpanie od czasu, gdy na setki kilometrów wokół swej stolicy wyniszczyli lasy.

Las jest szczodry. Cześć mu się należy, choćbyśmy nic innego odeń nie otrzymywali, prócz zdrowia, jakiem nas darzy, prócz harmonji klimatu, jaką wytwarza, i radości, jaką daje oczom naszym. Jednak ten bożek leśny obdarza i fortuną tych, którzy go do życia powołują, i cień pogodny nad nimi roztacza. Będąc ozdobą naszych siedzib, samą przez się godną umiłowania, las jest równocześnie tym czarodziejem, który bez żadnej niemal pomocy przemienia w złoto zarówno soki ziemi, jak i odżywcze podmuchy powietrza.

Piękny, życiodajny, szczodry lesie — cześć ci!

Marcel Prévost.

Prof. Inż. ADAM SCHWARZ.

Sinienie drewna.

W czasach wojennych, kiedy wyróbkę drewna wykonywano jedynie pod hasłem dostawy drewna w największej ilości i w jak. najkrótszym czasie dla zabezpieczenia potrzeb walczących armij, względnie umożliwienia komunikacji i dania surowca dla przemysłu wojennego, wzmogło się niebezpieczeństwo zepsucia drewna wskutek opadnięcia go przez drobnoustroje i grzyby. Niebezpieczeństwa tego nie usunął powrót do czasów pokojowych, można natomiast stwierdzić, że czasy powojenne pomnożyły warunki, sprzyjające psuciu się drewna, a mianowicie przez dostanie się eksploatacji lasów w ręce do tego niepowołane i niefachowe. Głośne i aktualne hasła odbudowy zniszczonego wojną kraju, ratowanie Skarbu Państwa przez eksport drewna i t. p., a w rzeczywistości chęć zrobienia w krótkim czasie wielkiego majątku, spowodowały, że wyróbką drewna zajęli się ludzie, nigdy dotąd z lasem i z drewnem nie mający nic wspólnego; bezpośredniem następstwem takiego stanu rzeczy jest nietylko zniszczenie lasów, ale także zmarnowanie i zepsucie drewna, rozmaite choroby jego, masowe występowanie rozmaitych grzybów i owadów szkodliwych.

Nieświadomość powodów i skutków pogarsza stan rzeczy i grozi katastrofą.

Zpośród wielu grzybów, występujących na drewnie, nie wszystkie są jednakowo szkodliwe: niektóre z nich, aczkolwiek szybko się rozwijają i przerastają drewno znacznej grubości, nadając mu równocześnie ujemny wygląd zewnętrzny, nie powodują zmian istoty drewna, a nie zmieniając własności technicznych, winny być uważane za nieszkodliwe. Ponieważ nieświadomi rzeczy uważają wszelkie zmiany barwy drewna za szkodliwe, wychodzą bowiem z ogólnego założenia, że zmiany te spowodowane są przez grzyby, które wcześniej czy później zniszczą drewno zupełnie, jest rzeczą wskazaną zwrócić uwagę ogółu na jeden z tych grzybów, który pojawił się masowo w ostatnim czasie, a który do nieszkodliwych przynajmniej bezpośrednio zaliczony być winien.

Każdy zapewne z czytelników zauważył na deskach sosnowych, leżących na składach tartacznych, lub na gotowych już sprzętach domowych, wyrobionych z desek sosnowych, plamy rozmaitych kształtów, barwy sinej; plamy te różnych wymiarów, niejednokrotnie jednak dość duże, przypominają barwą plamy, powstałe na drewnie

przez rozlanie nań atramentu, który następnie częściowo wytarto; takie same plamy dostrzec można również na drewnie sosnowem okrągłem, leżącem w lesie.

Przyczyną tych plam, których szkodliwość fałszywie przeważnie bywa oceniana, jest grzyb *Ceratostomella pilifera.* Jest to właściwie nazwa zbiorowa dla kilku bardzo do siebie zbliżonych gatunków, należących do wielkiej rodziny workowców *(Ascomycetes).* W języku polskim nie mamy dla grzyba tego specjalnej nazwy; pojawienie się jego nazywane jest przeważnie „zasinieniem“, w niektórych okolicach znane jest natomiast pod nazwą „szarzyny“ lub „szarzyzny“. Występuje ona na wszystkich rodzajach drewna; głównie jednak i najczęściej pojawia się na drewnie iglastem, przeważnie na sosnie; kolejno w mniejszym stopniu ulega jej drewno świerkowe, a najmniej modrzewiowe.

Przy bliższem badaniu „zasinionego“ materjału dostrzec można następujące szczegóły: plamy zaczynają się od bielu, gdzie są największe, i postępują w kierunku promienia ku rdzeniowi; głównie zajmują one biel, mniej twardziel; w rdzeniu, a nawet w drewnie bliżej rdzenia położonem, nie znajdujemy zasinienia zupełnie. Szczególnie wyraźnie występuje zasinienie w promieniach rdzeniowych, nadając im barwę znacznie ciemniejszą od barwy przyległych warstw drewna.

Szczegóły powyższe są tak charakterystyczne, że stwierdzenie ich zupełnie pewnie pozwoli każdemu na wypowiedzenie się, że się ma do czynienia z „zasinieniem“, spowodowanem przez *Ceratostomellę,* a nie przez innego grzyba.

Sine plamy na drewnie wywołuje grzybnia grzyba, rozrastając się bardzo szybko w drewnie, głównie zaś w promieniach rdzeniowych, gdzie wskutek sprzyjających dla siebie warunków rozwija się szczególnie silnie i bujnie, nadając im barwę ciemnieszą od otoczenia.

Chcąc rozstrzygać o szkodliwości lub nieszkodliwości zasinienia, poznać winniśmy biologję grzyba; przy tej sposobności poznamy się dokładniej również i z jego wyglądem, który tylko za pomocą mikroskopu może być dostrzeżony.

Wspomnieliśmy już wyżej, że *Ceratostomella* należy do rodzajów t. zw. workowców, które odznaczają się tem, że zarodniki swoje, wytworzone w woreczkach (asci) wyrzucają nazewnątrz. Rodzina workowców obejmuje bardzo wiele rzędów grzybów: jeden z takich rzędów, t. zw. *Pyrenomycetes* obejmuje właśnie *Ceratostomelle,* które wyróżniają sie od pozostałych rodzajów odmiennym cokolwiek sposobem rozsiewania zarodników: oto zarodniki gromadzą się we-

wnątrz woreczków, gdzie mieszają się ze śluzem, który wydostawszy się nazewnątrz wytwarza na zewnętrznej części worka nacieki, wyglądające jak narośle; na naciekach tych siadają rozmaite owady (np. korniki); śluz wraz z zarodnikami przylepia się do ich nóg, lub innych części ciała i w ten sposób przedostaje się na inne miejsca.

Oprócz tego sposobu rozmnażania, posiada *Ceratostomella* jeszcze inny sposób, a mianowicie: wytwarza konidje, t. j. zarodniki grupujące się albo w łańcuch, posiadający często boczne odgałęzienia, albo też t. zw. grafje, t. j. skupienia o kształtach zbliżonych do kuli. Konidje te pokryte są również śluzem, wyróżniającym się jednak od śluzu zarodników workowych tem, że w przeciwieństwie do śluzu tychże, który jest nierozpuszczalny w wodzie, śluz konidji, względnie grafji rozpuszcza się bardzo łatwo i szybko w wodzie, umożliwiając przez to roznoszenie zarodników.

Mamy zatem w powyższym wypadku do czynienia z t. zw. pleomorfizmem, wielokształtnością, ważną dla nas dlatego, że każda z postaci zarodników inaczej może być przenoszona na drewno dotąd nie zarażone: jedna przez owady, druga przez wodę, co ułatwia ogromnie rozmnażanie grzyba i tłomaczy jego tak obfity rozwój. Stwierdzić należy natomiast wyraźnie, że niemożliwe jest przeniesienie zarodników *Ceratostomelli* przez wiatr, wszelkie zatem tego rodzaju rozszerzane mniemania są nieprawdziwe.

Nie zawsze jednak zarodniki *Ceratostomelli*, przeniesione na drewno dotąd zupełnie zdrowe, spotykają grunt podatny dla siebie; rozwój ich możliwy jest w pewnych tylko warunkach, które można ująć w dwa główne punkty, a mianowicie: obecność dostatecznej ilości wilgoci w drewnie i otaczającem je powietrzu, oraz odpowiednia temperatura. Grzybnia *Ceratostomelli* nie może rosnąć ani wówczas, gdy komórki i przestrzenie międzykomórkowe są napełnione wodą, ani też nie rozrastają się w drewnie zupełnie suchem. Najmniejszy procent wilgoci, niezbędny do jej rozrostu, jest 15—20%, t. j. ten, który zawiera jeszcze każde drewno t. zw. „suche“; wynika z tego, że *Ceratostomella* może pojawić się na drewnie suchem i rozwijać się na niem zupełnie dobrze, o ile procentu zawartości wody nie zmniejszymy, co jest możliwe tylko sposobem sztucznym; zanurzenie jednak drewna w wodzie hamuje rozwój grzyba tak długo, póki drewno w wodzie pozostaje. Mniej wymagająca jest grzybnia *Ceratostomelli* co do temperatury: rozwija się bowiem bardzo dobrze w temperaturze od + 5° C. do temperatury wrzenia wody, przyczem najkorzystniejszą jest temperatura 25 — 30° C.; wówczas grzybnia rozrasta się bardzo szybko, przyrastając około 20 mm w ciągu 24 godzin.

Dla uzyskania całości obrazu warunków rozwoju *Ceratostomelli* dodać należy, że żywi się ona tylko ciałami łatwo rozpuszczalnemi, zawartemi w drewnie, a więc przedewszystkiem białkiem, skrobią, oliwą i t. p., nie naruszając właściwej istoty drewna, t. j. ani ligniny, ani celulozy. Wynika to jasno choćby z tego faktu, że najbujniej rozszerza się grzybnia w promieniach rdzeniowych, zawierających — jak wiemy — najwięcej białka i skrobi, oraz z faktu, że drewno wypłókane, a więc pozbawione zawartości ciał powyższych, ulega zarażaniu bardzo trudno, a sine plamy, które dały się na takiem drewnie zauważyć, nie powiększają się i dają się łatwo usunąć przez zeskrobanie górnej warstwy drewna. Czynnik powyższy nieodżywiania się samą istotą drewna posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie; wynika bowiem z niego, że *Ceratostomella* nie niszczy drewna, nie jest przeto sama przez się dla niego szkodliwa; oprócz tego możnaby twierdzić, na zasadzie przytoczonych powyżej okoliczności, że wypłókanie drewna, a więc np. przez spław tegoż, zabezpiecza drewno w zupełności przed zasinieniem. Że tak jednak nie jest, wiedzą wszyscy, którzy mają do czynienia ze spławem drewna, owszem, dojść można do wniosków wprost przeciwnych, streszczających się w zdaniu, że drewno spławiane ulega prawie zawsze zasinieniu.

Pozorną sprzeczność, zachodzącą pomiędzy obu powyższemi faktami, można bardzo łatwo wytłomaczyć: drewno spławiane będzie ulegać zasinieniu równie dobrze, lub może łatwiej jeszcze niż niespławiane, tylko dlatego, że nigdy przy spławianiu nie zostanie należycie wypłókane, t. j. pozbawione wszystkich zawartości, stanowiących pożywienie *Ceratostomelli*; nietylko bowiem pozostaje w wodzie stosunkowo za krótko, aby zawartości te mogły być zupełnie wypłókane, ale ponadto niemożliwą jest rzeczą absolutne wypłókanie drewna, bez zastosowania środków sztucznych, np. wyparowania pod większem ciśnieniem, zwłaszcza drewna mającego większe wymiary grubości. Wskutek zatem krótko stosunkowo trwającego spławu nietylko drewno nie zostanie wypłókane, ale pada ofiarą tych zarodników, które — jak już była mowa wyżej, dzięki rozpuszczalnemu w wodzie śluzowi, który je otacza, unoszą się w wodzie i przy zetknięciu się z drewnem osiadają na niem, aby po wyciągnięciu go z wody rozpocząć swój żywot pasorzytniczy. Ze wszystkich powyższych szczegółów wynika, że zarażenie drewna jest nadzwyczaj łatwe, a to tem bardziej, że jak widzieliśmy, roznoszenie zarodników odbywać się może, ogólnie biorąc, dwiema drogami, t. j. na drodze suchej przez zwierzęta, oraz na drodze mokrej za pomocą wody. Jedynem utrudnieniem zarażenia, względnie rozwoju *Cera-*

tostomelli, jest okoliczność, że tak zarodniki, jak i grzybnia są zdolne do życia przez okres mniej więcej miesiąca, poczem przy niesprzyjających warunkach, np. przy zbyt niskiej temperaturze lub zbyt małym, względnie zbyt wielkim stopniu wilgoci, giną, lub stają się zupełnie nieszkodliwe.

Wykazywane w praktyce wydarzenia, że drewno, przechowywane dłużej niż miesiąc, w odpowiedniem zabezpieczeniu, pada po upływie tego okresu ofiarą *Ceratostomelli,* wytłomaczyć można tem, że albo drewno bezpośrednio po odjęciu mu warunków zabezpieczających uległo zakażeniu przez świeże zarodniki zzewnątrz, lub też; co bardzo często się zdarza, zarodniki stare przetrwały w drewnie w stanie zdolnym do życia i dalszego rozwoju dlatego, że znajdowały się wewnątrz jego, t. j. w takiem miejscu, które z powodu większych wymiarów grubości drewna nie było ani wypłókane, ani należycie wyschnięte.

Znając warunki rozwoju *Ceratostomelli* musimy wysnuć z nich odpowiedź na dwa pytania, najbardziej interesujące praktyków: 1) Czy zasinienie jest szkodliwe dla użyteczności drewna i 2) w jaki sposób można się przed niem zabezpieczyć?

Odpowiedź na pytanie pierwsze znajdziemy częściowo bodaj w przytoczonej już powyżej okoliczności, że *Ceratostomella* nie żywi się ciałami tworzącemi drewno, lecz niektóremi ciałami, zawartemi w drewnie. Skoro zatem tak jest, to drewno samo, nie ulegając żadnemu w istocie swej uszkodzeniu, nie ponosi właściwie szkody bezpośredniej: własności techniczne drewna nie ulegają żadnej istotnej zmianie. Drewno opanowane przez *Ceratostomellę* traci jednak na swym zewnętrznym wyglądzie; plamy sine nadają mu wygląd nieestetyczny, co zwłaszcza w materjale stolarskim daje się odczuwać bardzo ujemnie. Oprócz tego plamy takie wzbudzają podejrzenia poważniejszego zepsucia drewna. Objawy te powodować muszą obniżenie wartości pieniężnej, co też w rzeczywistości ma miejsce: materjał tarty zasiniony zaliczyć musimy zawsze do niższej klasy wartościowej. Zmniejszenie wartości zależeć będzie oczywiście od wielkości i postępu zakażenia: w początkowych jego okresach, kiedy grzybnia wrosła w drewno powierzchownie, np. na ułamek milimetra, można będzie zmniejszenia wartości uniknąć zupełnie, przez zeskrobanie narzędziem ostrem lub zestruganie strugiem.

Należy jednak zauważyć, że uogólnianie nieszkodliwości zasinienia byłoby niezupełnie ścisłe, o ile bowiem samo ono nie jest bezpośrednio szkodliwe, o tyle może stać się powodem do opanowania drewna przez inne choroby; niekiedy zaś zasinienie przysłania właściwą chorobę, która rozwija się w drewnie pod przykryciem sinych

plam *Ceratostomelli*. Objaw taki spotykamy np. bardzo często na drewnie, opadniętem przez kornika, w którem później rozwija się *Ceratostomella*, przyniesiona przez chrząszcze; podobnie drewno zarażone murszem może być równocześnie „zasinione“, przyczem mursz zwłaszcza w początkach może być niedostrzeżony; naodwrót drewno „zasiniałe“ opada bardzo często mursz, zwłaszcza zaś wtedy, gdy opanowanie grzybnią *Ceratostomelli* trwa czas dłuższy i wrasta w drewno głębiej.

W każdym zatem wypadku starać się należy o unikanie zakażenia, względnie usuwanie go w samych jego zaczątkach.

Czy i w jaki sposób można to uskutecznić, oto pytanie drugie, które już wyżej postawiliśmy. Zupełne zabezpieczenie drewna przed zakażeniem możliwe jest tylko przez nasycenie (impregnowanie) ciałami, bądź to zabezpieczającemi przed dostępem wilgoci zzewnątrz, np. jakimkolwiek tłuszczem, bądź też ciałem przeciwgnilnem, np. siarczanem miedzi. Nasycenie to wykonane być może po odpowiedniem przygotowaniu drewna do tego zabiegu, np. wysuszeniu, w sposób najprostszy przez pomalowanie odpowiednim płynem. Ponieważ jednak zabieg ten nie może być wykonany dość wcześnie po ścięciu i wyrobieniu drewna, można przeto twierdzić zupełnie pewnie, że zanim będzie można nasycenie drewna wykonać, może ono już ulec zakażeniu. Należy przytem zauważyć, że nasycenie drewna w stanie okrągłym nie zawsze jest możliwe lub wskazane i że najczęściej będzie to mogło być wykonane dopiero po przerobieniu do bezpośredniego użycia, np. po wygładzeniu materjału: w tym wypadku potrzeba do wykonania wszystkich czynności dłuższego okresu czasu, podczas którego drewno ulec może zakażeniu, względnie może w niem rozwinąć się grzybnia.

Musielibyśmy zatem nasycać drewno w lesie natychmiast po jego ścięciu, co oczywiście nie jest możliwe do wykonania w większym zakresie. Z powyższego widzimy, że zupełne zabezpieczenie drewna przed *Ceratostomellą* nie jest możliwe; można i należy natomiast stosować środki zabezpieczające drewno przynajmniej częściowo. Do środków tych należy przedewszystkiem możliwie jak najrychlejszy wywóz drewna z lasu na składy, gdzie winno być ono należycie ułożone dla umożliwienia wysychania. Materjały tarte należy natychmiast po przetarciu składać w przewiewne stosy. Składy drewna winny być możliwie suche; o ileby grunt, przeznaczony na skład, był wilgotny lub podmokły, należy go odwodnić, przyczem bardzo jest wskazane wysypywanie składów żwirem, miałem węglowym i t. p. Składy drewna winny być możliwie często oczyszczone z odpadków, przez nie bowiem najczęściej następuje zakażenie. To

samo czynić należy w samym tartaku, usuwając zupełnie trociny i inne odpadki, i oczyszczając należycie obrabiarki. Szczególną uwagę zwrócić należy na podkłady składowe, na których układamy drewno okrągłe lub materjały tarte. Podkłady te winny być również zupełnie usunięte, skoro raz na składzie pojawiła się *Ceratostomella*. Ponieważ usuwanie takich podkładów i zakładanie nowych na większych składach nietylko powodowałoby znaczne bardzo koszty, ale ponadto nie dawałoby żadnej rękojmi, że i te nowe podkłady nie przyniosą zakażenia, zalecać można gorąco nasycanie podkładów; smarowanie np. smołą pogazową, odpadkami ropy naftowej lub roztworem wodnym siarczanu miedzi w stosunku 1 kg siarczanu miedzi na 100 kg wody daje bardzo dobre wyniki.

Dla zabezpieczenia się przed zakażeniem drewna dowożonego na składy, należy skład wyczyścić, a potem wstrzymać dowóz świeżego drewna na składy zakażone przynajmniej na miesiąc; przez taki bowiem mniej więcej okres czasu w porze ciepłej zarodniki *Ceratostomelli* utrzymują się w stanie zdolnym do życia. W porze zimowej wystarczy staranne oczyszczenie składu, zarodniki bowiem *Ceratostomelli* giną — jak wiemy — w temperaturze niższej od $+5^0$ C.

Stosunkowo najtrudniejsze jest uniknięcie zakażenia przy spławach; zupełne wyczyszczenie bowiem dróg wodnych z odpadków nie jest nigdy możliwe, a zima choćby najostrzejsza nie jest w stanie zniszczyć zupełnie zarodków *Ceratostomelli* na odpadkach drewna leżących na dnie rzeki i przykrytych niejednokrotnie warstwą piasku i mułu; przy sprzyjających okolicznościach wydostają się one stamtąd zwykle w czasie wielkich wód wiosennych, szerząc dalej zarazę. Stąd też spotykamy masowe pojawienie się zasinienia najczęściej na drewnie spławianem, względnie na składach, leżących nad brzegami rzek i kanałów spławnych.

Zwrócenie większej, niż dotąd uwagi na zasinienie drewna i stosowanie wymienionych środków zaradczych jest zatem koniecznie wskazane i umożliwi częściowo bodaj zabezpieczenie się przed obniżeniem wartości drewna i ewentualnem zakażeniem go przez inne choroby.

Warszawa, w marcu 1924 r.

Wykaz cen drewna i przetworów drzewnych

zebrany przez Departament Leśnictwa.

Marzec 1924 r.

1) Ceny w Okręgach Wileńskim, Białowieskim i Łuckim

w okresie od 10 do 22 marca 1924 r.

Bloki sosnowe eksportowe 20 — 25 cm .	za 1 m³	15½—16 szyl.
„ „ „ 25 — 30 „ .	„	17 —17½ „
„ „ „ ponad 30 . .	„	19½ „
Drewno kopalniane	„	8—9 „
„ osikowe zapałkowe	„	24 „
Słupy telegraficzne sosnowe	„	13—14 „
Kloce olszowe fornirowe	„	18—19 „
„ dębowe zwykłe	„	20—25 „
„ „ stolarskie	„	40 „
„ „ fornirowe	„	50—55 „
Podkłady sosnowe	za 1 szt.	2½—3 „
Slipry „	„	6 „
Bale sosnowe obrzynane angielskie . .	za 1 m³	35—37 „
Deski „ stolarskie	„	30—35 „
„ „ ciesielskie	„	22—24 „
„ dębowe stolarskie	„	50—70 „
Klepka dębowa niemeńska	za 1 kopę	16—18 Ł.
Drewno opałowe mieszane	za 1 tonnę	9—10 milj. mk.

2) Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu.

Nadleśnictwo Zielonka, licytacja 17 marca 1924 r.

		Ceny w miljonach mk. polsk.
Dąb B I kl.	za 1 m³	64.10
„ „ II „	„	54.47
„ „ III „	„	44 77
„ „ IV „	„	40.39
„ „ V „	„	31.88
Sosna I „	„	46 21
„ II „	„	50.74
„ III „	„	46.32
„ IV „	„	49.56
Szczapy opałowe dębowe	za 1 mp	20.50
„ „ grabowe	„	20.21
„ „ brzozowe	„	19.11
„ „ olszowe	„	18.06
„ „ sosnowe	„	18.18
„ „ osikowe	„	12.12

3) Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

Nadleśnictwo Leszyce, submisja 18 marca 1924 r. Odl. od st. kol. 4 km.

		Ceny w frank. złotych
Sosna I/IV	za 1 m³	26.5

Nadleśnictwo Miradz, licytacja 18 marca 1924 r. na potrzeby lokalne.

		Ceny w miljonach mk. polsk.
Dąb III kl.	za 1 m³	67.22
„ IV „ . . . . , ...	„	96.87
„ V „	„	53.25
Sosna I „	„	42.63
„ II „ . . , ...	„	38 42
„ III „	„	33.73
„ IV „	„	33.39
Szczapy opałowe sosnowe	za 1 mp	23.33
„ „ brzozowe	„	20.06

Nadleśnictwo Gniewkowo, 19 marca 1924 r. Licytacja z wykluczeniem handlarzy.

		Ceny w miljonach mk. polsk.
Sosna II kl.	za 1 m³	43.02
„ III „	„	43.63
„ IV „	„	51.13
Szczapy opałowe sosnowe	za 1 mp	16.48

Nadleśnictwo Grabówno. Licytacja lokalna 20 marca 1924 r.

Sosna I kl.	za 1 m³	48.31
„ II „	„	42.42
„ III „	„	36.05
„ IV „ . . . . , . .	„	24.58
Szczapy opałowe sosnowe	za 1 mp	17.83

4. Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

Nadleśnictwo Przewodnik. Submisja 17 marca 1924 r.

		Ceny we frank. złotych
Sosna I/IV kl.	za 1 m³	30.00 — 36.10

Licytacja lokalna 20 marca 1924 r.

		Ceny w miljonach mk. polsk.
Sosna II kl.	za 1 m³	46.88
„ III „	„	40.62
„ IV „	„	34.12
Szczapy opałowe sosnowe	za 1 mp	16.89
„ „ brzozowe	„	16.90

Nadleśnictwo Gołąbek. Submisja 20 marca 1924 r.

Sosna I/IV kl.	za 1 m³	24—31.80 fr. złot.

Nadleśnictwo Twarożnica. Submisja 20 marca 1924 r.

Sosna II/IV kl.	za 1 m³	15 fr. złot.
„ I/IV „	„	18.5—33.1 fr. złot.

5) Gdańska Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

Nadleśnictwo Jawornik. Submisja 12 marca 1924 r.

Sosna I/IV kl.	za 1 m³	27.97 fr. złot.

Nadleśnictwo Kościerzyna. Licytacja lokalna 20 marca 1924 r.

		Ceny w miljonach mk.
Dąb III kl.	za 1 m³	39.60
„ IV „	„	38.39
Buk III „	„	28.73
Sosna III „	„	31.86
„ IV „	„	27.40
Szczapy opałowe sosnowe	za 1 mp	16.75
„ „ dębowe	„	20 72
„ „ bukowe	„	23.47
„ „ osikowe	„	14.33

6) Górny Śląsk Niemiecki.

Ceny w okresie od 1 do 15 marca 1924 r. Loco las.

		Marek złotych
Sosna I kl.	za 1 m³	46.30—46.95—56.20
„ II „	„	28.00—36.90—43.40
„ III „	„	24.00 - 28 66—35.75
„ IV „	„	18.35—22.50---30.15
„ I-IV „	„	23.00—27.05—31.55
Świerk I „	„	23.20—25 30—27.46
„ II „	„	20.85—23.40—23 80
„ III „	„	20.40—21 35—22.30
„ IV „	„	17.60—17.80—18.00
Sosnowe drewno kopalniane	„	11—13.50
Świerkowe „ papiernicze	za 1 mp	8—10
Drągi iglaste I kl.	za 1 szt.	2—3
„ „ II „	„	1,5—2,5
„ „ III „	„	1—1,5
Sosnowe szczapy użytkowe	za 1 mp	10—32
Dąb A+B I kl.	za 1 m³	202
„ B I „	„	91—95
„ II „	„	81

		Marek złotych.
Dąb B III „	za 1 m³	68
„ V „	„	30
„ I-IV „	„	35—65
Jesion III-IV „	„	123
„ IV-V „	„	59
„ V „	„	41
Brzost IV „	„	59
„ V „	„	36
Grab III-IV „	„	62
Akacja IV-V „	„	35
Klon III-IV „	„	35
Brzoza V „	„	21—22
Osika IV-V „	„	22
Olsza III-IV „	„	53
„ V „	„	49,5
Olszowe i brzozowe wałki I-II kl. . . .	za 1 mp	10—15.50
Buk A II kl.	za 1 m³	84
„ III „	„	74
„ IV „	„	51
„ V „	„	36
„ B II „	„	54,2
„ III „	„	42,2
„ IV „	„	39,4
„ V „	„	22
Drewno opałowe szczapowe bukowe . .	za 1 mp	11—12
„ „ „ dębowe . .	„	9—13
„ „ „ olszowe i brzoz	„	8—10
„ „ „ sosnowe . .	„	8—10
„ „ krąglakowe bukowe . .	„	7—9
„ „ „ dębowe . .	„	7—9
„ „ „ olszowe i brzoz	„	6—8
„ „ „ sosnowe : .	„	6—8

7) Pomorze Pruskie.

Ceny w okresie od 1 do 15 marca 1924 r. Loco las.

		Marek złotych
Sosna II kl.	za 1 m³	39.65
„ III „	„	38.62
„ I-III „	„	49.80
Sosnowe drewno kopalniane	„	10,6—12,8
Drewno opałowe szczapowe dębowe . .	za 1 mp	8—14
„ „ „ bukowe . .	„	8—15
„ „ „ brzozowe .	„	8—15
„ „ „ olszowe . .	„	7—12
„ „ „ sosnowe . .	„	8—14
„ „ krąglakowe dębowe . .	„	6—12
„ „ „ bukowe . .	„	6—14
„ „ „ brzozowe . .	„	5—12
„ „ „ olszowe . .	„	5—10
„ „ „ sosnowe . .	„	5—10

WŁ. MOŁODYŃSKI.

W sprawie walki z kornikiem.

Opisując w „Lesie Polskim“ (№ 9 z 1922 r. i № 1 z r. 1923) walkę z kornikiem, nadmieniłem w końcu, że zajmę się obserwacją życia korników celem stwierdzenia, czy korniki — głównie kornik-drukarz — rzucają się na drzewa stojące zupełnie zdrowe i czy walka z niemi zapomocą pułapek jest celowa.

Wyniki moich spostrzeżeń w ciągu r. 1923 są następujące:

Powierzchnia drzewostanów świerkowych 50—80-letnich, uszkodzonych w r. 1922 przez pożary, wzniecone ręką ukrywających się w lesie bandytów i od iskier parowozów, wynosiła w l-ctwie Jastrzębna n-ctwa Augustów 21 ha w 5 oddziałach.

Około 80% drzew świerkowych w powyższych drzewostanach, o uszkodzonych przez pożar przyziemny korzeniach i dolnej części strzały, zostało w jesieni 1922 r. opadnięte — tylko w miejscach uszkodzonych — przez zakorka czterocznego — *Polygraphus poligraphus* i kornika rytownika — *Tomicus* (*Pityogenes*) *chalcographus*, których gąsienice tamże przezimowały.

Pierwszem więc mojem zadaniem było usunąć z lasu opadnięte już jesienią przez korniki drzewa, co też uczyniłem w 3 oddziałach, ścinając je w miesiącu lutym i marcu i pozostawiając je jako pułapki na pierwszy okres rójki korników. Drzewa te następnie, po zawierceniu się kornika drukarza, okorowałem, znalazłszy na 1 m² kory do 80 komórek godowych.

Wiosenną porą zaczęła obumierać reszta drzew świerkowych, uszkodzonych przez pożar, lecz tych nie mogłem z lasu usunąć z powodu braku sił roboczych, a przedsiębiorcy, którym przekazano do eksploatacji te oddziały, mogą w myśl umowy wyrabiać tylko drzewa martwe. Na te więc drzewa obumierające rzucił się poza innemi kornikami też kornik drukarz, a po ścięciu kilkunastu drzew takich znalazłem na 1 m² kory do 110 komórek godowych kornika drukarza.

W jednym z oddziałów, na 7 ha, otrzymałem polecenie zwalczać korniki zapomocą pułapek, których założyłem tamże w czasie od kwietnia do lipca 1923 r. w 3-ch serjach 382 sztuki, przeciętnie zatem 50 sztuk na 1 ha, wybierając na nie drzewa według skali III Krafta, zatem z objawami obumierania — w tym wypadku z powodu opalenia kory.

Pułapki te opadł kornik drukarz w następujących rozmiarach:

I serja — do 30 komórek godowych na 1 m² kory,
II „ — „ 50 „ „ „ „
III „ — „ 80 „ „ „ „

Pozatem bardzo silnie opadły je w wierzchołkach i gałęziach: kornik rytownik — *Tomicus chalcographus*, zakorek czterooczny—*Polygraphus poligraphus* — i *Ips proximus* oraz wiele innych mniejszych korników. Okorowanie I, względnie II serji pułapek poprzedzałem założeniem II, względnie III serji pułapek. W chodnikach kornika drukarza znajdowałem też martwe korniki oraz białe gąsieniczki pasorzyta nieznanej mi nazwy, długości około 5 mm i grubości około 1 mm.

W tymże oddziale pozostała jednakże na pniu duża ilość drzew, obumierających wskutek uszkodzenia przez pożar i już jesienią 1922 r. opadniętych przez korniki. Komisja inspekcyjna, po zapoznaniu się w czerwcu u. r. z faktem na miejscu, orzekła, aby nie wycinać wszystkich drzew, opadniętych przez korniki, lecz ograniczyć się wyłącznie do zakładania pułapek, oraz zdecydowała, że poddział ten ma być objęty wnioskiem cięć na r. 1923/24 i zupełnie wycięty. Rezultatem tej decyzji jest zupełne stoczenie przez korniki drzew obumierających oraz zmniejszenie się o 50°/₀ technicznej wartości drewna.

Jeśli ktoś sądzi, że zapomocą pułapek odciągnie korniki od opadania drzew rzekomo zdrowych, na których skonstatować można już zawiercone korniki oraz założone przez nie komórki godowe, to nie da się to inaczej wytłumaczyć, jak zupełną nieświadomością rzeczy — doświadczenia bowiem wykazały, że drzewa takie, na których chociażby 1 kornik drukarz zdołał się z a g n i e ź d z i ć, są chore i najdalej w ciągu roku usychają — zatem winny być usunięte z lasu, jeśli nie mają stanowić dalszego materjału rozwojowego dla korników.

W jednym z oddziałów znajdowało się około 0,5 ha drzewostanu świerkowego, uszkodzonego w r. 1922 przez pożar, a znajdującego się wiosną u. r. w stadjum obumierania. W drzewostanie tym też z powodu braku sił roboczych nie założono pułapek i obumierających drzew nie usunięto — wskutek czego drzewa te zaraz w czasie I rójki kornika tak gęsto zostały obsadzone, że faktycznie nie było na nich miejsca żywego i w miesiącu sierpniu pozostały z nich tylko szkielety.

Nadmieniam, że dla kontroli zostały odcechowane z początkiem wiosny wszystkie drzewa obumierające w powyższych oddziałach.

Jak z powyższego wynika, miał zatem kornik drukarz dość podatnego materjału do bardzo licznego rozmnożenia się — o czem też świadczy duża ilość komórek godowych — l e c z m i m o t o d r z e w z d r o w y c h k o r n i k d r u k a r z n i g d z i e n i e o p a d ł.

Dla próby, czy kornik drukarz opadnie drzewa zdrowe, opierścieniowałem w maju u. r. z kory wraz z warstwą miazgi we wszystkich wyżej wymienionych oddziałach po kilka drzew zdrowych, stojących pośrodku gniazd korniczych na wysokość 1 m w górę od szyi korzeniowej, lecz korniki drzew tych nie opadły, o czem się przekonałem,

ścinając je w miesiącu lipcu (to samo zresztą stwierdził p. Łozowski w „Lesie Polskim“ № 4 z 1922 r.); natomiast opadły one znacznie gęściej drzewa stojące, znajdujące się już wskutek uszkodzenia przez pożar w stadjum obumierania, aniżeli pułapki leżące,— skonstatowałem bowiem, po ścięciu kilkunastu drzew obumierających, na 1 m^2 kory do 120 komórek godowych kornika drukarza oraz, że drzewa te zarażone już były grzybem korzeniowym (roztoczem) Rhizina undulata.

Również dla próby umieściłem w maju r. u. kilkanaście korników (też kornika drukarza) w słoju zamkniętym, próżnym i przetrzymałem je tamże o głodzie przez 10 dni, następnie 11-go dnia włożyłem do słoja wyrzynek świerkowy świeżo ściętego zdrowego drzewa, lecz korniki w ciągu 4 dni w tym wyrzynku nie zawierciły się. 15-go dnia umieściłem w tymże słoju wyrzynek drzewa, ściętego przed 10 dniami, zatem już przywiędłego, i wszystkie korniki w ciągu kilku godzin zawierciły się weń.

Pozatem poddałem w sierpniu szczegółowemu zbadaniu w całem l-ctwie wszystkie obumierające drzewa świerkowe (poza wysmałami), a opadnięte przez korniki, i skonstatowałem, że przyczyną obumierania tych drzew był grzyb—żagiew wieloletnia—*Polyporus annosus*, wywołujący brunatną zgniliznę drewna, rozpoczynającą się od korzenia. Znalazłem też kilka świerków o wyglądzie rzekomo zdrowym, rosnących na miejscach mokrych, a opadniętych w dolnej części strzały przez korniki; świerki te po ścięciu wykazały na pniu mursz drzewny oraz grzybnię grzyba, o ustalenie nazwy którego zwróciłem się do Instytutu Ochrony Lasu we Lwowie, przesyłając mu wycinek drewna zmurszałego wraz z grzybnią. Poprzednio twierdziłem, że grzyb ten nosi nazwę *Polyporus vaporarius*, lecz może być, że się mylę co do nazwy, co jednakże nie zmienia postaci rzeczy, że kornik opadł drzewo, poprzednio opanowane przez grzyba.

Jestem więc zdania, że chcąc nie dopuścić do rozmnażania się korników, któreby zagrażały drzewom zdrowym — teza instytucyj państwowych—należy najpierw usunąć z lasu drzewa obumierające, a następnie zakładać pułapki, ponieważ w samem zakładaniu pułapek, bez poprzedniego usunięcia z lasu drzew obumierających, które pozostawione w lesie są nadal rozsadnikami korników, nie widzę celowości walki z kornikiem — albo, wychodząc z założenia, że kornik nie rzuca się na drzewa zdrowe, zaniechać kosztownego zakładania pułapek, a starać się usunąć z lasu we właściwym czasie drzewa obumierające, które z czasem całkowicie stoczone przez korniki, tracą przeszło 30°/₀ technicznej wartości drewna — jak to się dotychczas prawie wszędzie dzieje. Dlatego też umów eksploatacyjnych, zawieranych z przedsiębiorcami, nie powinno ograniczać się wyłącznie do drzew martwych,

lecz też obejmować niemi drzewa obumierające, które winne być wczesną wiosną i późną jesienią zanumerowane na pniu i pod względem stanu zdrowotnego przez odnośne organy sprawdzone — celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom.

P. Olszowski w swoim artykule p. t. „Z biologji kornika“ („Las i Drzewo“ № 11 i 12 z r. 1923) twierdzi, „że kupcy drzewni, mający duże zapasy drewna przy tartakach, nie tracą pieniędzy na okorowanie takich kloców, które były ścięte w zimie podczas mrozów przed rozwojem w drzewach soków żywicznych, bo w takich klocach żywica jest twarda, kora jest do niej mocno przylgnięta, więc kornik niema możności tam się zagnieździć“. Ja natomiast stwierdziłem, że ścięte podczas bardzo silnych mrozów sosny i świerki (w ilości kilku tysięcy sztuk), dowiezione na składy kolejowe lub bindugi, opadł również w czasie rójki wiosennej kornik drukarz i sześciozębny. To samo stwierdziłem na nieokorowanych okrąglakach świerkowych, wyrobionych też podczas silnych mrozów.

Zarazem pozwolę sobie odpowiedzieć p. prof. Mokrzeckiemu na jego artykuł, p. t. „W obronie lasu przed kornikiom“ („Las Polski“ № 3 z r. 1923).

P. prof. M. dla poparcia tezy, że kornik drukarz rzuca się na drzewa zdrowe, cytuje w swoim artykule opinje w tej sprawie zagranicznych entomologów-leśników. Wszystkie te opinje oraz wiele innych do r. 1918 nie tylko są mi znane dokładnie, lecz ponadto udałem się swego czasu do Krumau, Prachatitz, Schüttenhofen i Hlattau w Czechach, gdzie rzekomo kornik był przyczyną zniszczenia w r. 1870 kilku miljonów m^3 drzewa, a zasiągnięte na miejscu informacje wcale mnie w mniemaniu tych panów nie utwierdziły.

Panowie ci nie stwierdzają w swoich pracach, czy zniszczone przez kornika drukarza drzewostany nie były poprzednio nawiedzone przez mniszkę lub inne motyle, czy nie były zarażone grzybami lub też ulegały usychaniu wskutek trwałej posuchy—a dopiero następstwem tego była inwazja korników w drzewostanach, będących z powyższych przyczyn w stadjum obumierania.

Przytoczę tutaj jeden przykład z ostatnich czasów rzeczowo ustalonej przyczyny opadania rzekomo zdrowych drzew przez korniki:

P. S z y m u s i k, który zresztą jest zdania, że korniki nie oszczędzają drzew najzdrowszych, stwierdza jednakże w swoich „Zapiskach statystycznych“ („Sylwan“: styczeń, luty 1923 r.), „że wskutek długotrwałej posuchy w r. 1921 i pierwszem półroczu 1922, uległy początkowo ogólnemu zastojowi w rozwoju, a następnie obumarciu duże przestrzenie drzewostanów jodłowych i świerkowych w powiecie niżańskim—oraz, że w drzewostanach świerkowych pojawiły się równo-

cześnie grzyby *Polyporus annosus* i *Agaricus melleus*. W następstwie tego drzewostany te opadły korniki, które działalność swoją ograniczyły wyłącznie na drzewa z innnych powodów chore lub obumierające, których ostateczną śmierć przyśpieszały — miały więc one tutaj znaczenie następcze".

Dalej stwierdza p. Sz., „że w parku okocimskim oraz przyległych częściach lasu zwraca uwagę od lat kilku stałe obumieranie żerdziowin świerkowych—pojedyńczo, grupami i gniazdami. Znachodzono zawsze na nich liczne chodniki kornika—*Pityogenes chalcographus* L. Przekonano się jednak przy bliższem badaniu, że rozmnożył się on tutaj głównie z tego powodu, że materjał, potrzebny mu do rozwoju, przygotowały grzyby *Polyporus* (*Fomes*) *annosus* i *Agaricus melleus*, wszędzie tu pospolite. Winę tu przypisać należy raczej wymienionym grzybom, przygotowującym im trwale grunt podatny do dalszego rozwoju, niż samemu kornikowi".

Również stwierdza p. Sz., że „na pułapki właściwe, umyślnie w tym celu świeżo ścinane, rzucały się korniki bardzo słabo i widocznie niechętnie, nawiedzając je nieco liczniej dopiero po pewnem ich zwiędnięciu. Przenosiły zatem niezawodnie drzewa na pniu stojące, nawet — pozornie przynajmniej — zupełnie zdrowe, może jedynie wpływami posuchy w stan częściowego osłabienia wtrącone".

P. prof. M. zaznacza, że kornik drukarz obok osłabionych drzew napada drzewa najzupełniej zdrowe, bynajmniej nieuszkodzone przez grzyby, ale temu zaprzeczył jednym wyrazem „przywiędłe" w swojem końcowem zdaniu, brzmiącem: „że drzewa pułapkowe, świeżo ścięte i zdrowe, a t y l k o p r z y w i ę d ł e, lecz nie mające żadnego śladu murszu, o ile one były wczas wyłożone i o ile sam kornik rozmnożył się w lesie, opada on w tak znacznej ilości, że wprost żywego miejsca nie można znaleźć". P. prof. M. nie stwierdza więc w tym artykule — ani też w swojem sprawozdaniu z walki z kornikiem w puszczy Białowieskiej („Las Polski" Nr. 9/10 z r. 1923), że kornik rzuca się na d r z e w a s t o j ą c e, z u p e ł n i e z d r o w e, bo i nie może tego stwierdzić, ponieważ przedemną leżą notatki obserwacyjne z życia korników w puszczy Białowieskiej w r. 1922 i 1923, prowadzone według moich wskazówek, które w niczem nie zmieniają moich twierdzeń. P. Prof. M. stwierdza jedynie w tem sprawozdaniu, że „t a k d r z e w a p u ł a p k o w e, j a k z ł o m y o r a z s t o j ą c e ś w i e r k i z p o d p a l o n e m i i g ł a m i, b y ł y z n a c z n i e o p a d n i ę t e p r z e z k o r n i k a". Zresztą poco miałby się kornik rzucać na drzewa zdrowe, jdśli mu pożary, spowodowane nieostrożnem paleniem kory, dostarczały poddostatkiem materjału, podatnego do żerowania. Nadmieniając o 33 p o ż a r a c h (wskutek walki z kornikiem) w j e d n e m t y l k o

N-c t w i e", p. prof. M. niestety nie podał, jaką masę drzew zniszczono w ten sposób w całej puszczy w ciągu całego okresu walki z kornikiem, t. j. od r. 1919 — 1923, pominąwszy już te drzewa, „które uszkodzono przez palenie w ich pobliżu kory oraz gałęzi drzew pułapkowych". Dlatego zupełnie racjonalne jest zarządzenie Z. O. L. P. w Siedlcach, zabraniające palenia kory i gałęzi z pułapek.

Sprawa walki z kornikiem nie przestaje być dla nas aktualna. Dlatego też dzielę się z ogółem leśników memi spostrzeżeniami i będącemi wynikiem ich poglądami.

Artykuł powyższy, będący w pierwszej swej części przyczynkiem do poznania biologji kornika-drukarza i innych korników, w drugiej części ma charakter polemiczny, jako odpowiedź na artykuł prof. Mokrzeckiego w Nr. 3 i 9/10 „Lasu Polskiego" z r. u.

Zasadnicza różnica poglądów polega na tem, że prof. Mokrzecki twierdzi, iż „kornik drukarz, obok osłabionych drzew, opada n a j z u p e ł n i e j z d r o w e", podczas gdy p. Mołodyński wraz z p. W. Olszewskim są zdania, że drzewa zdrowe są od inwazji kornika zabezpieczone.

P. Mołodyński, opierając się na własnych spostrzeżeniach, odrzuca autorytet entomologów i wyraźnie zaznacza, że opinji ich nie uznaje.

Jako zwolennik autorytetu w nauce i opierając się na słowach p. Mołodyńskiego, że „zna opinje z p r z e d r. 1918", pozwalam sobie przytoczyć poniżej — nie wdając się w istotę sprawy — pogląd prof. E s c h e r i c h'a, niewątpliwej powagi w dziedzinie owadoznawstwa leśnego, wypowiedziany w najnowszej pracy jego, wydanej przed kilku miesiącami *).

„Większość gatunków (kornika) przenosi nad inne drzewa chorowite z zastałemi sokami — są to zatem szkodniki drugiego rzędu; niektóre z reguły nawet opadają tylko materjał ścięty. Względnie nieznaczna ilość gatunków należy w mniejszym lub większym stopniu do szkodników pierwszego rzędu. Wogóle gatunki, wylęgające się na gałęziach i w koronie drzew, zachowują się raczej jako szkodniki pierwszego rzędu: dają one początek i przygotowują drzewo dla szkodników drugiego rzędu. Również korniki, żerujące na drzewach liściastych, są zasadniczo szkodnikami pierwszego rzędu. Przy silnej jednak inwazji i w braku odpowiedniego dla lęgu materjału mogą szkodniki drugiego rzędu stać się pod wpływem popędu rozrodczego szkodni-

---

*) K. E s c h e r i c h: Die Forstinsekten Mitteleuropas. Zweiter Band. Berlin 1923.

kami pierwszego rzędu i opadać drzewa zupełnie zdrowe. Sprawa powyższa była przez czas dłuższy przedmiotem bardzo ożywionych sporów. Dziś możność przejścia korników do szkodników pierwszego rzędu nie może już bodaj podlegać wątpliwości: na możności tej bowiem zasadza się przeważnie niebezpieczeństwo, grożące naszym lasom ze strony korników. Naturalnie należy tu wziąć pod uwagę, że nienormalne warunki atmosferyczne, np. wielka susza lub upały mogą wytworzyć chorobliwy stan całych lasów i wtedy w razie inwazji korników właściwie nie można ich nazwać szkodnikami pierwszego rzędu: musi być tu raczej mowa o przejściu lasu ze stanu, zasadniczo nieodpowiedniego dla rozwoju korników, w stan, zasadniczo mu sprzyjający. Coś podobnego może mieć miejsce — w mniejszym jednak stopniu—przy wiatrołomach: wokół powstałych w drzewostanie luk na mniejszej lub większej przestrzeni zostają drzewa nadwerężone przez wiatr i przechodzą w stan, sprzyjający lęgowi korników.

Pomijając jednak takie masowe przejścia w stan chorobliwy całych lasów lub części ich, będące powodem klęsk inwazji korników, znamy cały szereg wypadków wielkiego zniszczenia przez korniki zupełnie zdrowych drzewostanów. Wprawdzie wiele korników przy zawiercaniu się ginie w wypływającej z drzewa żywicy (o ile nie uda im się w porę wycofać), stają się one jednak pionierami dla dalszych zastępów.

Zdaje się, że przy zawiercaniu się w zdrowe drzewa korniki postępują bardzo ostrożnie. Według H a a s'a w tych wypadkach kornik początkowo wywierca chodnik z kilkoma otworami w suchej korze, w której nie natrafia na żadne przeszkody. Pożywienie pobiera kornik przez ten lub inny otwór z delikatnej warstwy łyka. Wprawdzie żywica wypływa wówczas, lecz niezbyt szybko, i kornik ma czas na wycofanie się do swego chodnika".

Powyższy pogląd prof. E s c h e r i c h'a, nieodbiegający od poglądu prof. Mokrzeckiego i innych entomologów, których zdania przytoczył w swym artykule prof. Mokrzecki, krótko, lecz tak dobitnie ujmuje sprawę, że winien usunąć wszelkie w tym względzie wątpliwości.

J. Kloska.

Z narad nad reorganizacją zarządu lasów państwowych.

III posiedzenie Komitetu organizacji zarządu lasów państwowych z dnia 17 stycznia 1924 r.

W obradach wzięli udział:

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Janicki

Podsekretarz Stanu w Min. Rolnictwa i D. P. „ Raczyński

Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy	p. Moskalewski
Profesor Szkoły Głównej Gospod. Wiejskiego	„ Schwarz
Prezes Zrzeszenia Właścicieli Lasów	„ Jankowski
Właściciel Dóbr	„ Dolański
Dyrektor Spółki Drzewnej	„ Jastrzębski
Dyrektor Departamentu Leśnictwa	„ Miklaszewski
Naczelnik Wydziału Prezydjalnego	„ Leśniewski
Naczelnik Wydziału Administracji Lasów Państw.	„ Rosiński
Dyrektor Lasów Państwowych w Poznaniu	„ Pacyński
Naczelnik Zarządu Okr. Lasów Państw. w Łucku	„ Potocki
Zastępca Naczelnika Wydziału Administracji L. P.	„ Zachert.

Po otwarciu posiedzenia przez p. Ministra odczytano i przyjęto protokuł posiedzenia z d. 4 stycznia r. b., poczem p. Minister udzielił głosu p. Raczyńskiemu w celu przedstawienia wyników obrad konferencji Naczelników Zarządów Okręgowych i Dyrektorów Dyrekcyj Lasów Państwowych, która odbyła się w dniu 16 stycznia.

Przedmiotem konferencji były następujące sprawy; 1) ulepszenie eksploatacji w lasach państwowych, 2) organizacja ich, 3) rachunkowość, oraz 4) realizacja budżetu w r. 1924. Wypowiadane po odczytaniu ustalonych przez Komitet tez i zasad ustroju administracji lasów państwowych opinje odchylały się w niektórych punktach od opinji Komitetu, wykazując w większości zasad zupełną zgodność. Przedstawiciele okręgów wschodnich przemawiali za dopuszczeniem na ich terenach przejściowo sprzedaży drzewostanów na pniu, niektórzy inni zaś kładli nacisk na uprzemysłowienie lasów, jako źródło zwiększenia dochodów. Konferencja jednomyślnie uważała za konieczne zmniejszenie powierzchni jednostek administracyjnych, zwłaszcza w okręgach wschodnich, zwiększenie samodzielności organów I i II instancji oraz stworzenie w centrali odpowiednika dla wszystkich dziedzin administracji i gospodarstwa. Natomiast w sprawie zasad ogólnej organizacji zarządu lasów państwowych opinja nie była jednolitą, przychylając się częściowo za pozostawieniem formy dotychczasowej, częściowo zaś do utworzenia odrębnej organizacji w formie przedsiębiorstwa, posiadającego osobowość prawną. Jednomyślnie uznano za konieczne dostosowanie rachunkowości i książkowości do potrzeb statystyki, która powinna być wytyczną dla kierunku rozwoju gospodarczego. Omawiając formy sprzedaży drewna wskazywano na słabą stronę licytacji, do których faktycznie przystępuje niewielka ilość tych samych reflektantów bez udziału szerszych sfer handlowców i konsumentów oraz przemawiano za dopuszczeniem sprzedaży z wolnej ręki.

P. Minister popiera sprzedaż z wolnej ręki z nałożeniem odpo-

wiedzialności na Naczelnika Zarządu, któryby porozumiewał się każdorazowo z właściwym inspektorem lasów i radcą prawnym.

P. Miklaszewski odczytuje nadesłane przez nieobecnego na poprzedniem posiedzeniu p. Dolańskiego szczegółowo opracowane uwagi do przedstawionych tez i opartych na nich zasad ustroju administracyjnego lasów państwowych. Zgadzając się zasadniczo z opinją, ustaloną na posiedzeniu Komitetu, p. Dolański zastrzega się, iż ostateczną opinję swą mógłby wydać dopiero po zapoznaniu się z istniejącą organizacją, a przedewszystkiem instrukcjami służbowemi oraz prowadzeniem rachunkowości i książkowości. Największy nacisk kładzie p. Dolański na dostosowanie organizacji i zasad gospodarczych do osiągnięcia wyników finansowych oraz na kontrolę.

P. Minister, dziękując obecnym za wydatną pracę, która mimo pierwotnej rozbieżności doprowadziła do uzgodnionej opinji, komunikuje, iż prace Komitetu wzięte będą pod uwagę przy opracowywaniu przez Ministerstwo statutu zarządu lasów państwowych. Komunikuje p. Minister, iż zagadnieniem organizacji lasów państwowych zajmowała się komisja z ramienia Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego, która dała znaczne wyniki, lecz jednocześnie wpływała dezorganizująco na pracę w zarządach lasów państwowych, wskutek czego została zlikwidowana po odwołaniu z niej przedstawicieli Ministerstwa. P. Minister, stwierdzając, iż ponosi całkowicie odpwiedzialność konstytucyjną za tryb administracji i wyniki gospodarstwa w lasach państwowych, zapowiada ustanowienie własnej skutecznej kontroli.

P. Moskalewski wyraża życzenie, aby na następnem posiedzeniu mogła być rozpatrzona sprawa usamodzielnienia zarządu lasów państwowych.

P. Jastrzębski przedstawia ponownie pogląd swój na kwestję usamodzielnienia zarządu lasów. Własność państwowa może się zadowolnić mniejszemi dochodami, które mają jednak cechę stałości. Zasadzie tej odpowiada spieniężanie surowca z zaniechaniem prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych, wymagających znacznego kapitału obrotowego. Dla samej produkcji drewna osobowość prawna przedsiębiorstwa jest zbyteczna, natomiast konieczna w razie prowadzenia przez przedsiębiorstwo to przemysłu drzewnego.

P. Zachert pragnie położyć główny nacisk na samą produkcję drewna i w tym kierunku wyszkolić personel, którego uzdolnieniu bardziej odpowiada działalność hodowlano-gospodarcza, niż eksploatacyjno-przemysłowa. Dla zadań przemysłu drzewnego, który musiałby być ograniczony do niektórych terenów leśnych, może być dobrany osobny personel.

P. Minister wskazuje na konieczność znalezienia kompromisowego uzgodnienia różnorodnych zapatrywań na zadania zarządu lasów państwowych, co jest tem bardziej możliwe, iż dotychczasowa 5-letnia praktyka wykazała ogromne postępy administracji lasów państwowyc we wszystkich kierunkach.

P. Schwarz uważa uprzemysłowienie lasów państwowych za trudne zadanie, lecz pożyteczne dla zwiększenia dochodów. Przy opracowywaniu nowej organizacji należy przewidzieć właściwy sposób organizacji doświadczalnictwa, króre winno być skoordynowane z pracami uczelni leśnych.

P. Dolański wypowiada się kategorycznie przeciwko wyodrębnieniu lasów państwowych w samodzielne przedsiębiorstwo państwowe, wskazując na znane złe strony etatyzmu w przedsiębiorstwach przemysłowych. Stworzenie przedsiębiorstwa z osobowością prawną uważa za zupełnie zbyteczne, wysuwając natomiast potrzebę uniezależnienia gospodarki leśnej od wpływów politycznych.

Po przemówieniach tych p. Minister zamknął posiedzenie.

Dnia 18 marca odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, posła Poniatowskiego, w obecności nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, wojewody Moskalewskiego, posiedzenie podkomisji dla lasów i majątków rolnych, wyłonionej przez komisję przedsiębiorstw państwowej rady oszczędnościowej. Na posiedzeniu tem ustalono program pracy, postanawiając prowadzić ją w trzech grupach: lasy państwowe, majątki rolne i przemysłowo-rolne, tudzież gospodarstwa rybne.

W skład powyższej podkomisji wchodzą: przewodniczący, wicemarszałek Sejmu, poseł Juljusz Poniatowski, i członkowie: inż. Witold Sokołowski, inż. Stefan Zientarski, Alfred Jankowski, Władysław Wasilewski i Jan Kowerski.

Dnia 21 b. m. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem wicemarszałka posła Poniatowskiego, w obecności Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, p. Janickiego, oraz nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, p. wojewody Moskalewskiego, posiedzenie podkomisji dla lasów i majątków rolnych, na którem Minister Janicki przedstawił projekt wydzielenia lasów państwowych w samodzielną jednostkę gospodarczą.

W posiedzeniu tem prócz wymienionych powyżej członków podkomisji wzięli udział zaproszeni rzeczoznawcy-leśnicy: prof. Szkoły

Głównej Gosp. Wiejsk., inż. Adam Schwarz, Naczelnik Wydziału Urządzenia Lasów w Departamencie Leśnictwa, Wacław Stankiewicz, Naczelnik Warszawskiego Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych, Adam Loret i przedstawiciel Związku Leśników, prezes Zarządu Głównego Związku, Józef Zagórski.

Sprawy urzędowe.

Ruch służbowy w Departamencie Leśnictwa w styczniu i lutym 1924 r.

W Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Białowieży. Mianowani: prowizoryczny inspektor lasów państwowych Piotrowski Bolesław — inspektorem lasów państwowych w VI stopniu sł. Szyszko Cezary—prowizorycznym radcą prawnym w VI st. sł.; prowizoryczny nadleśniczy Dudziński Stefan — nadleśniczym w VII st. sł. w nadl Brześć n/Bugiem; prowizor nadleśniczy Rutkowski Adam — nadleśniczym w VII st. sł. w nadl. Jałowskiem; prowizor. pom. referenta Parymończykówna Jadwiga — pom. referenta w VIII st. sł; prowizor. pomocnik taksatora Kozłowicz Włodzimierz — taksatorem leśnym w VIII st. sł. Przeniesieni: prowiz. leśniczy w nadl. Królewskiem Zubrzycki Zygmunt — na takież stanowisko do nadl. Garwolin w Z. O. L. P. w Warszawie; geometra leśny w Z. O. L. P. w Białowieży Nozdryn — Płotnicki Antoni — na stanowisko leśniczego w nadl. Zdzięciolskiem. Zwolniony ze służby: prow. referent Wrotniak Eugenjusz z d. 9 listopada 1923 r. na własną prośbę.

W Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Łucku. Mianowani: Korwin Kijuc Adam—prowizor. inspektorem lasów w VI st. sł., prowiz. nadleśniczy Zawadzki Michał — nadleśniczym w VII st. sł. w nadl. Trościanieckiem; prow. referent Dąbrowski Henryk — referentem w VIII st. sł.; prowiz. referent Mickaniewski Eugenjusz — referentem w VII st. sł. Awansowany: prowiz. pomoc. referenta w VIII st. sł. Załuski Ludwik — na referenta w VII st. sł. Przeniesiony: prowiz. leśniczy w nadl. Uściług Wojcicki Edmund — na stanowisko nadleśniczego w nadl. Kostopol.

W Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Wilnie. Mianowani: prowiz. nadleśniczy w nadl. Wilno Hutorowicz Stanisław — inspektorem lasów państwowych; Dergiman Antoni—prowiz. nadleśniczym w VII st. sł. w nadl. Hożańskiem; Gołachowski Andrzej — prowiz. nadleśniczym w VII st. sł. w nadl. Smorgońskiem; Kuncewicz Zenon — prowiz. nadleśniczym w VII st. sł. w nadl. Koniawskiem; Świda Stefan — prow. referentem w VII st. sł.; Orzepowski Władysław — prowiz. leśniczym w VIII st. sł. w nadl. Rudnickiem.

W Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Siedcach. Mianowani: prowiz. kierownik drużyny taksacyjnej Smaczny Franciszek — kierownikiem drużyny w VII st. sł.: prowiz. technik budownictwa Zdanowski Stanisław — technikiem budownictwa w VIII st. sł.; prowiz. pom. referenta Bazak Władysław — pom. referenta w VIII st. sł. Zwolniony ze służby: prowiz. nadleśniczy nadl. Lipniki Ubysz Feliks — z dn. 31 grudnia 1923 r. na własną prośbę.

W Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Warszawie. Mianowany i awansowany: prowiz. leśniczy w IX st. sł. Kołłupajło Stanisław — leśniczym w VIII st. sł. w nadl. Sokolniki. Mianowani: sekretarka w Z. O. L. P. Bierzyńska Janina — pom. referenta w VIII st. sł.; Glazer Józef — prowizorycznym leśniczym w VIII st. sł. w nadl. Kampinos. Przeniesiony z etatu M-stwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. — leśniczy naukowo-doświadczalnego leśnictwa Strzelna Pawlukas Stanisław — na stanowisko nadleśniczego nadl. Sokolniki. Przeniesiony na emeryturę: st. referent Alexandrowicz Bronisław — z dn. 1 lutego 1924 r. Zwolniony ze służby: nadleśniczy nadl. Sokolniki Muszyński Włodzimierz — z dn. 15 lutego 1924 r. na podstawie art. 116 ustawy o państw. sł. cyw.

W Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie. Przeniesieni: nadleśniczy nadl. Tatarów Podstawka Zygmunt — na stanowisko referenta w Z. O. L. P. we Lwowie, pom. referenta i p. o. nauczyciela państwowej szkoły dla leśniczych w Bolechowie Brodzki Stanisław — na stanowisko nadleśniczego nadl. Tatarów.

W Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Mianowany: adjunkt leśnictwa Borczyński Stanisław — asesorem leśnictwa w VIII st. sł.

W Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Mianowany: Musierowski Władysław — prowizorycznym nadleśniczym w VIII st. sł. w nadl. Laska.

W Gdańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Mianowany: prowiz. nadleśniczy Neyman Bertold-Karol — nadleśniczym w VII st. sł. w nadl. Chylonja.

Wynik konkursu.

Na skutek ogłoszonego przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. konkursu na objęcie stanowiska nadleśniczego w państwowem nadleśnictwie Jawornik (Wirty) na Pomorzu złożyło oferty 12 kandydatów. Oferty te rozpatrywała w dniu 15 marca r. b. komisja, złożona z / wyższych urzędników Departamentu Leśnictwa. Po szczegółowem zbadaniu i rozważeniu kwalifikacyj zgłoszonych kandydatów, Komisja w głosowaniu tajnem przyznała pierwszeństwo p. Kazimierzowi Maciejowskiemu, nadleśnicznmu nadleśnictwa Brudzewice w Z. O. L. P. w Radomiu.

Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

Z Zarządu Głównego.

Protokuł posiedzenia Głównego Zarządu Z. Z. L. w Rz. Polskiej w dniu 1 marca r. b.

Obecni kol.: Bielański, Godek, Jedliński, Jezierski, Loret, Makarewicz, Polkowski, Rogiński, Rostafiński, Schwarz, Tokarski, Tinz, Zachert, Zagórski, Żurkowski, redaktor Kloska oraz kol. Miłobędzki i Ziatkowski, jako goście.

Usprawiedliwili nieobecność; kol. Brandt i Lorkiewicz.

Na porządku dziennym:

1. Sprawa wzięcia udziału w Kongresie Rolniczym.

2. Sprawozdanie delegatów Związku z pertraktacyj ze Zrzeszeniem Właścicieli Lasów w sprawie wysokości poborów urzędników w lasach prywatnych.

3. Wolne wnioski.

Obradom przewodniczy prezes kol. Zagórski, który w zagajeniu podaje do wiadomości zebranych, iż został zaproszony przez prezesa Zrzeszenia Właścicieli Lasów, p. Jankowskiego, do wzięcia udziału w Kongresie Rolniczym, jaki ma się odbyć w Warszawie w czerwcu r. b. Rozumiejąc, że zaproszenie to dotyczy Związku, a nie osobiście jego, jako leśnika, otwiera dyskusję na temat: 1) czy Związek uważa za pożądane wzięcie udziału w Kongresie, 2) czy członkowie Związku mają wziąć udział z ramienia Związku, czy też jako zwykli uczestnicy Kongresu.

Po wyczerpującej dyskusji na ten temat postanowiono w zasadzie wziąć udział w Kongresie na prawach równorzędnej organizacji, tymczasem zaś polecono Prezydjum: zebrać bliższe szczegóły o Komitecie organizacyjnym, ewentualnych referatach, zgłoszonych z dziedziny leśnictwa i t. p. materjały i w terminie dwutygodniowym zwołać zebranie Zarządu Głównego celem bliższego omówienia tej sprawy.

Z kolei kol. Bielański daje sprawozdanie z pertraktacyj delegatów Związku ze Zrzeszeniem Właścicieli Lasów w sprawie wysokości poborów urzędników lasów prywatnych. Arcyważna ta sprawa wywołała gorącą dyskusję i pewne różnice poglądów, jakie jednakże po wyjaśnieniach kol. Prezesa zostały wyrównane, poczem postanowiono przyjąć normy uposażeń, uzgodnionych przez delegatów Związku z przedstawicielem Zrzeszenia Właścicieli Lasów, wychodząc ze słusznego założenia, że jakkolwiek normy te nie zadawalniają w pełni żądań pracowników i projekt umowy ma wiele niedomówień i braków, to jednakże ze względu, że należy ją uważać, jako krok naprzód w załatwieniu tej sprawy, powinna być przyjęta. W tym celu upoważniono Prezesa wraz z delegatami do zawarcia umowy na tej podstawie ze Zrzeszeniem Wł. L., starając się jednak o uzyskanie jak najkorzystniejszych warunków, mimo że klasyfikacja podana została przez Zrzeszenie jako ostateczne ustępstwo na rzecz pracowników.

Podane poniżej warunki, ustalone przaz delegatów Związku i Zrzeszenie, przedstawiają się następująco:

Nadleśniczy: pensji rocznej w waloryzacyjnych frankach złotych 3.360 zł.; pola ornego i łąk 10 ha, w razie braku po 3 metry żyta za

każdy ha; wolność pasania 10 krów; 72 mp gotowego opału szczapowego; para koni na dworskiem utrzymaniu z furmanem.

Leśniczy z wyższem wykształceniem: pensji rocznej 1.800 zł.; pola ornego i łąk 6 ha, w razie braku po 3 metry żyta za każdy ha; prawo pasania 8 krów; 48 mp gotowego opału szczapowego; jeden koń i chłopak na dworskiem utrzymaniu.

Leśniczy ze średniem i niższem wykształceniem zawodowem: pensji rocznej 1.500 zł.; inne warunki, jak dla leśniczych z wyższem wykształceniem.

Podleśniczy bez wykształcenia zawodowego: pensji rocznej 720 zł.; pola ornego i łąk 4 ha, w razie braku po 3 metry żyta za każdy ha; prawo pasania 6 krów; 36 mp gotowego opału szczapowego.

Adjunkt (absolwenci szkół leśnych — wyższych, średnich i niższych): pensji rocznej 300 zł. i całe utrzymanie.

Praktykant: całkowite utrzymanie.

Prócz powyższego przeznacza się dla administracji i straży leśnej 50% faktycznie zapłaconych lub ściągniętych należności za defraudacje.

Wszyscy urzędnicy otrzymują mieszkanie bezpłatnie.

Co do uposażenia gajowych, to Zarząd Główny nie mógł prowadzić pertraktacyj, ponieważ Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zastrzegło się, aby Zrzeszenie Właścicieli Lasów zawarło w tej sprawie umowę ze Związkiem Straży Leśnej. Umowa ta jednak nie doszła do skutku.

Poza porządkiem dziennym załatwiono sprawę wynajmu lokalu dla Związku. Ze względu, że lokal proponowany Zarządowi Głównemu— za pośrednictwem Zarządu Oddziału Warszawskiego — mógłby być wynajęty tylko na pół roku, postanowiono korzystać nadal z gościnności kol. Tinza, biorąc na siebie opłatę telefonu.

Sekretarz: *Zachert.* Prezes: *Zagórski.*

Wyciąg z protokułu

posiedzenia Głównego Zarządu Z. Z. L. w Rz. Polskiej w dn. 15 marca r. b.

Obecni kol.: Bielański, Fijałkowski, Godek, Jedliński, Jezierski, Makarewicz, Loret, Polkowski, Schwarz, Tinz, Zagórski i redaktor Kloska.

Nieobecność usprawiedliwił kol. Rogiński.

Na porządku dziennym:

1. Wolne wnioski.
2. Sprawa reorganizacji administracji lasów państwowych.
3. Sprawa udziału w Kongresie Rolniczym.

I. Wolne wnioski: 1) Kol. Makarewicza w sprawie żetonów i legitymacyj członkowskich. Postanowiono rozpisać konkurs na żeton.

Polecono prezydjum przedstawić na najbliższe posiedzenie zasadnicze wzory i projekty oraz opracować warunki konkursu. Również polecono prezydjum przedstawić na najbliższe posiedzenie wzór legitymacji członkowskiej.

2. Kol. Loreta w sprawie zwołania na dzień 5 kwietnia zebrania Zarządu Głównego celem omówienia spraw finansowych i budżetowych i ustalenia wewnętrznej organizacji pracy w Zarządzie Głównym. Wniosek przyjęto.

3. Kol. Fijałkowskiego w sprawie wyjednania u władz uregulowania płac strażników leśnych w lasach państwowych na Pomorzu. Obecne uposażenie jest o 60% niższe od płacy robotnika leśnego, podczas gdy przed wojną było od niej o 10% wyższe. Wniosek przyjęto.

4. Kol. Fijałkowskiego w sprawie nawiązania kontaktu z magazynami broni celem uzyskania możności nabywania przez członków Związku broni i przyborów do niej po cenach zniżonych. Wniosek przyjęto.

5. Kol. Fijałkowskiego w sprawie poczynienia starań, aby w razie potrzeby przeprowadzenia dochodzeń przeciw urzędnikom leśnym dochodzenia te dokonywane były w sposób, nie ubliżający czci i powadze urzędnika państwowego. Wniosek przyjęto.

II. Po zreferowaniu przez kol. Zagórskiego i Loreta obecnego stanu sprawy reorganizacji administracji lasów państwowych, postanowiono starać się o wprowadzenie do Komisji, powołanej przez Komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego, rzeczoznawców-leśników i powierzyć im obronę w Komisji praw urzędników i funkcjonarjuszów leśnych.

III. Po zreferowaniu przez kol. Zagórskiego i Loreta sprawy Kongresu Rolniczego przyjęto po dyskusji wniosek kol. Loreta: Wybrać komisję z 5 członków dla zajęcia się sprawą udziału Związku w Kongresie. Komisja wydeleguje swego przedstawiciela dla omówienia z Komitetem organizacyjnym Kongresu warunków udziału leśników w Kongresie.

Do Komisji wybrano kol.: Miklaszewskiego, Jedlińskiego, Loreta, Schwarza i Godka.

Zarząd Główny uznał za konieczne, aby Komisja zajęła się wyszukaniem referentów, opinjowaniem zgłoszonych referatów i wniosków. Uznano za pożądane wysunięcie postulatów, korzystnych dla interesów państwa i lasów, jako to: spraw polityki celnej, taryfowej, zbytu produktów leśnych, zalesienia nieużytków i t. p.

Sekretarz: *Zachert.* Prezes: *Zagórski.*

Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego, wysłało Prezydjum dnia 6 marca list następującej treści:

**Do Pana
Alfreda Jankowskiego,
Prezesa Zrzeszenia Właścicieli Lasów.**

Na posiedzeniu, odbytem w dn. 1 marca r. b., Główny Zarząd Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej po rozpatrzeniu norm płac i poborów urzędników w lasach prywatnych, zaprojektowanych jako minimum przez p. Prezesa oraz delegatów Związku Zaw. Leś. w Rz. P. w osobach — Prezesa p. Zagórskiego i członków Głównego Zarządu — p. p. Bielańskiego i Makarewicza, postanowił zgodzić się na proponowane płace i pobory i zarazem uchwalił polecić Prezydjum Głównego Zarządu Związku bezzwłocznie zawrzeć na wymienionych zasadach zbiorową umowę ze Zrzeszeniem Właścicieli Lasów.

Zawiadamiając o powyższem p. Prezesa, Główny Zarząd Związku prosi o wyznaczenie dnia celem podpisania umowy, do czego z ramienia Związku zostali upoważnieni wyżej wymienieni Prezes Związku, Zagórski oraz członkowie Głównego Zarządu, p.p. Bielański i Makarewicz.

Sekretarz: *Zachert.* Prezes: *Zagórski.*

Z Oddziału Północno-Pomorskiego.

Protokuł Walnego Zebrania Oddziału Północno-Pomorskiego Związku Zawodowego Leśników w Rz. P., odbytego w dniach 5 i 6 stycznia 1924 r. w Kartuzach.

W zebraniu wzięło udział 54 członków Oddziału. Walne Zebranie otworzył Przewodniczący Oddziału, kol. Jan Fijałkowski, witając zebranych członków Oddziału i przybyłych gości i podnosząc potrzebę organizowania się w Związku.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum, w osobach: przewodniczącego kol. Fijałkowskiego, assesorów kol. Kabzy i kol. Stachnika, oraz sekretarzy kol. Bonina i kol. Ciesielskiego.

Obrady rozpoczęto od odczytania przez zastępcę przewodniczącego, kol. Tomaszka, sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu. Oddział Północno-Pomorski utworzony został w Kartuzach w dniu 26 sierpnia 1923 r. Do Oddziału tego należały początkowo tylko Koła miejscowe Kartuzy i Wejherowo, zorganizowane już poprzednio przez delegatów, wyznaczonych przez Filję Poznańsko-Pomorską. Na skutek starań Zarządu Oddziału zostały zorganizo-

wane Koła miejscowe w Kościerzynie, Pelplinie, Chojnicach i Skórczu. Z Kół miejscowych już zorganizowanych zgłosiły przystąpienie do Oddziału Koła miejscowe Czersk, Osie i Tuchola. Obecnie składa się Oddział z 9-ciu Kół miejscowych i liczy 335 członków. Ujemną stroną działalności Kół miejscowych, która niezwłocznie naprawiona być musi, jest niedość sprężyste ściąganie składek w niektórych Kołach miejscowych. Walne Zebranie przyjęło sprawozdanie, poczem delegat Głównego Zarządu, red. Kloska podniósł szybką i dobrą organizację Oddziału, zachęcając do dalszej pracy. Po odbytej dyskusji zgłosił ustąpienie dotychczasowy Zarząd, motywując je tem, że wybrany został przez nowo powstały Oddział w składzie dwóch Kół miejscowych, że więc słusznem będzie, aby członkowie obecnego kilkakrotnie zwiększonego Oddziału wybrali nowy Zarząd z pośród wszystkich członków. Walne Zebranie przyjęło ustąpienie i przystąpiło do nowych wyborów.

Na przewodniczącego wybrany został kol. Fijałkowski (35 głosów), na zastępcę przewodniczącego kol. Tomaszek (18 głosów), na członków zarządu: Bonin (43 gł.), Kabza (36 gł.), Truszkowski (33 gł.), Jankowski (28), Stachnik (26 gł.), Norski (24 gł.), Jeske Maks (21 gł.), Nejman (19 gł.).

Do Komisji rewizyjnej weszli z wyborów koledzy: Welfle Ferdynand (29 gł.), Kurpiński (23 gł.), Ordowski (20 gł.).

Przystąpiono następnie do wyboru delegatów w liczbie 6 ciu, odpowiednio do ogólnej ilości 335 członków. Ze zgłoszonej listy kandydatów wybrani zostali.: kol. Fijałkowski (44 gł.), kol. Smoliński (44 gł.), Tomaszek (40 gł.), Kuniewski (34 .gł.), Nejman (31 gł.), Krzesiwo (25 gł.). Z kolei przystąpiono do dalszego punktu programu, a mianowicie: „Ujednostajnienie klas służbowych leśników w całej Polsce“. Kol. Fijałkowski przedstawił krzywdzący stosunek uposażeń niższych pracowników na Pomorzu w stosunku do przyznanych klas płacy równorzędnym pracownikom w innych częściach państwa. Kierownicy leśnictw i sekretarze nadleśnictw na Pomorzu przydzieleni są do IX — XII klasy, a znaczna ilość niekwalifikowanych pracuje jako funkcjonarjusze państwowi I — III stopnia.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie wniosek kol. Fijałkowskiego: „Walne Zebranie poleca delegatom poczynić potrzebne kroki na Zjeździe delegatów w Warszawie, aby pracowników leśnych na Pomorzu posunięto do właściwych klas płacy, przyjętych w innych częściach Państwa Polskiego“.

Przystąpiono do następującego punktu programu: „Uregulowanie spraw urzędników kontraktowych“. Po przedstawieniu sprawy przez przewodniczącego wywiązała się dyskusja, po której wyjaśnił

delegat Kloska warunki przyjmowania na stałą służbę państwową w leśnictwie. Walne Zebranie przyjęło wniosek podany przez kol. Fijałkowskiego następującej treści: „Walne Zebranie poleca delegatom, aby Zarząd Główny domagał się przyjęcia na etat urzędników i funkcjonarjuszów leśnych kontraktowych w myśl okólnika № 607 M. R. i D. P. z dnia 19.VII 1923 r. i aby starano się przyspieszyć wydanie legitymacyj kolejowych". Na tem zakończono obrady w dniu 5 stycznia.

Przed rozpoczęciem obrad w dniu następnym podał przewodniczący do wiadomości zebranych ukonstytuowanie się nowego zarządu w następujący sposób:

Przewodniczący: kol. Fijałkowski Jan z Pelplina; zastępca przewodniczącego: kol. Tomaszek Antoni z Mirachowa; sekretarz: kol. Bonin Jan z Pelplina, kol. Truszkowski Tadeusz z Cisa; skarbnik, kol. Jankowski ze Skórcza; członkowie Zarządu: kol. Kabza Jan z Sarniej Góry, kol. Stachnik Antoni z Kartuz; zastępcy członków Zarządu: kol. Norski Maurycy z Kościerzyny, kol. Jeske Maksymiljan z Kartuz, kol. Nejman Karol z Chylonji.

Przystąpiono do następujących punktów obrad: „Sprawy dodatków służbowych". Przewodniczący przedstawił nie tylko w wysokim stopniu krzywdzące ustalenie dodatków służbowych urzędników leśnych wszystkich stopni, ale często wprost uniemożliwiające pełnienie obowiązków i sprowadzające ruinę materjalną wielu urzędników leśnych.

„Walne Zebranie porucza delegatom, aby poczynili na zjezdzie delegatów w Warszawie starania o uregulowanie ryczałtów służbowych urzędników leśnych, a mianowicie: leśniczych, sekretarzy i rendantów, ryczałtu na konie i aby leśnictwa korzystać mogły z kredytowanych przesyłek pocztowych".

Przystąpiono w dalszym ciągu do wolnych wniosków.

Kol. Soboczyński postawił wniosek, by walne zebrania Oddziału odbywały się w miejscowościach najdogodniejszych pod względem komunikacyjnym i miejsca zamieszkania większości członków. Przyjęto do wiadomości wyjaśnienie przewodniczącego, że Walne Zebrania członków Oddziału zwoływane będą w różnych miejscowościach, tak by odbywały sią kolejno we wszystkich częściach Pomorza.

Następny wniosek zgłosił również kol. Soboczyński w sprawie umundurowania pracowników leśnych: „Zważywszy że 1) noszenie munduru w leśnej służbie zewnętrznej jest nieodzownym warunkiem skuteczności tej służby; 2) prawo używania broni wobec opornych defraudantów leśnych i kłusowników uzależnione jest

według obowiązującej dotąd w b. dzielnicy pruskiej ustawy o używaniu broni od noszenia munduru lub innych odznak służbowych; 3) że celem uniknięcia ujemnych skutków prawnych umundurowanie urzędników leśnych jest ustawowo wymagane, — Walne Zebranie poleca delegatom, by poczynili na Zjeździe delegatów w Warszawie starania, ażeby Rada Ministrów stosownie do art. 19 Ustawy z dnia 9.X 1923 r. przy oznaczeniu działów służby państwowej, którym dostarcza Skarb Państwa umundurowań za opłatą 25 proc. wartości, uwzględniła niższych urzędników leśnych. Z podanych na wstępie powodów, należy się domagać dla wyższych urzędników lośnych tych samych ulg przy umundurowaniu, z jakich korzystają po myśli art. 21 i 22 wspomnianej ustawy wyżsi urzędnicy policji oraz straż celna". Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Kol. Klej zgłosił wniosek, aby delegaci poczynili starania, by niżsi urzędnicy leśni, pełniący zewnętrzną służbę, otrzymali prawa noszenia kordelasów przy mundurach. Po dyskusji uznano potrzebę tej zmiany i przyjęto wniosek jednomyśnie.

Kol. Josse zgłosił wniosek w imieniu Kół miejscowych Czersk, Osie i Chojnice, aby zmieniono nazwę Oddziału Północno-Pomorskiego na Oddział Pomorski. Po dyskusji przyjęto większością wniosek kol. Jossego.

Kol. Soboczyński zgłosił następujący wniosek: „Walne Zebranie poleca delegatom, aby poczynili starania u właściwych władz, by ostatni ustęp art. 4 ustawy z dnia 29.X 1923 r. w sprawie dodatku procentowego dla funkcjonarjuszów państwowych na Kresach, miał zastosowanie do urzędników pracujących na Kresach Zachodnich w uwzględnieniu trudnych warunków urzędowania". Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Kol. Jeske zgłasza wniosek: „Delegaci poczynią starania, aby urzędnicy etatowi mogli korzystać z najbliższych lekarzy, a nie wyłącznie musieli się zwracać do lekarzy powiatowych, często daleko mieszkających, i aby nie potrzebowali opłacać lekarza z własnych funduszów, gdyż zwrot tej opłaty następuje zwykle bardzo późno, czasem po kilku miesiącach". Wniosek przyjęty został jednogłośnie.

Kol. Nejman zgłosił wniosek, aby delegaci na zjeździe w Warszawie starali się o obniżenie wkładek miesięcznych do Związku, nie tak niskich, jak uchwalił to Oddział Poznański, ale nie przekraczających 50 groszy. Kol. Tomaszek postawił wniosek, aby utrzymać 75 groszy, jak jest obecnie, z tem, by Zarząd Oddziału mógł zniżać do 50 groszy niezamożnym członkom. Delegat Kloska zedstawił kłopoty finansowe Głównego Zarządu i konieczność posiadania przez Związek funduszów, jeśli ma spełnić swe zadania.

Po dalszej dyskusji cofnięto poprzednie wnioski i kol. Tomaszek przedstawił następujący: „Upoważnia się delegatów, by na zjeździe delegatów w Warszawie głosowali za składkami miesięcznemi jednego złotego, wpisowem w wysokości jednego złotego z tem, że Zarząd Oddziału może zniżyć powyższe opłaty o 50 proc. kolegom nie zagospodarowanym, na wniosek zarządów Kół miejscowych. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Przystąpiono do następnego punktu programu: organizacji samopomocy, który referował kol. Fijałkowski. Przedstawił potrzebę zorganizowania wzajemnej pomocy dla rodziny członka w razie jago śmierci lub dla dania jej członkowi w razie zniszczenia przez pożar i t p. Zgłoszeni do zorganizowania samopomocy składaliby jednorazowo jeden złoty. Zebrany w ten sposób fundusz, odpowiednio ulokowany, by nie tracił wartości, służyłby do udzielania pomocy członkom zniszczonym przez pożar lub inną klęskę, oraz pozostałym po zmarłym rodzinom. Po wypłaceniu poprzednio zebranego funduszu składaliby członkowie nowe składki w wysokości jednego złotego.

Zarząd Samopomocy byłby wspólny z Zarządem Oddziału; Samopomoc stanowiłaby samodzielną jednostkę w Oddziale Pomorskim.

Po przeprowadzonej dyskusji zgłosił kol. Fijałkowski następujący wniosek: „Walne Zebranie poleca delegatom, aby porozumieli się na zjeździe delegatów w Warszawie, czy założenie samopomocy w Oddz. Pomorskim i zatrzymanie funduszów przez Zarząd Oddziału w celu natychmiastowej pomocy dotkniętym nieszczęśliwym wypadkiem członkom może mieć miejsce. W przeciwnym razie W. Z. uchwala, aby założyć samopomoc poza Związkiem w obrębie Oddziału Pomorskiego i wówczas wybrać osobny zarząd samopomocy". Powyższy wniosek jednogłośnie przyjęto.

Przystąpiono do omówienia sprawy samoobrony leśników, zgłoszonej przez kol. Stachnika. Kol. Stachnik przedstawia konieczność obrony przez Zarząd Główny przenoszonych bez należytych powodów kierowników nadleśnictw i leśnictw. Przenoszenie kierowników gospodarstw leśnych połączone jest zawsze z wielką szkodą dla gospodarstwa leśnego, które nowo obejmujący posadę leśnik musi dokładnie poznać, by wyniki jego pracy były dobre. Przenoszenie w obecnych czasach zagospodarowanego urzędnika leśnego rujnuje go materjalnie. Po dyskusji, w której podnoszono i rozwijano słuszność powyższych dowodzeń, powzięto uchwałę, by delegaci postawili odpowiedni wniosek na Zjeździe w Warszawie, aby Zarząd Główny jak najenergiczniej interwenjował u władz w zgłoszonych przez członków wypadkach niedość uzasadnionych prze-

niesień i bez przeprowadzenia dochodzeń przez Komisję dyscyplinarną. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Po zamknięciu dyskusji wygłosił delegat Kloska referat: „O nowych prądach w leśnictwie“. Referatu wysłuchali zgromadzeni z wielkiem skupieniem i uwagą, nagradzając delegata hucznemi oklaskami.

Z powodu braku czasu nie wygłoszono dalszych zgłoszonych referatów.

Przewodniczący podziękował w gorących słowach delegatowi Klosce za doskonały referat i częste, a bardzo pożyteczne zabieranie głosu w obradach, obecnym na sali przedstawicielom władz miejscowych za życzliwą pomoc i zainteresowanie się Zjazdem, jak również zebranym kolegom za poniesione trudy, poczem zamknął Walne Zebranie.

Kartuzy, dnia 6 stycznia 1924 r.

Sekretarz *Jan Bonin.* Przewodniczący *Jan Fijałkowski.*

Z Oddziału Suwalskiego.

Protokuł IV Walnego Zebrania członków Oddziału Suwalskiego Zw. Zaw. Leśników, odbytego w dniu 9 marca 1924 r. w Augustowie z następującym porządkiem obrad:

I. Zagajenie Zebrania.

II. Odczytanie protokułu III Walnego Zebrania.

III. Sprawozdanie Zarządu, Komisji rewizyjnej i Delegatów z czynności do 1. III. 1924 r.

IV. Wniosek Oddziału Siedleckiego w sprawie połączenia się z Oddziałem Suwalskim.

V. Wybór władz i delegatów Oddziału na r. 1924.

VI. Wolne wnioski i interpelacje.

I. Przewodniczący Zarządu, kol. Mołodyński, zagaił Zebranie w obecności 41 osób i powołał na przewodniczącego Zebrania kol. Jakubowskiego Jana, na sekretarza kol. Duczyńskiego Franciszka.

II. Na wniosek kol. Mołodyńskiego zaniechano odczytania protokułu z III Walnego Zebrania, ponieważ takowe jest ogłoszone w „Lesie Polskim“ № 12 z 1923 r.

III. W imieniu Zarządu i Delegatów kol. Mołodyński złożył sprawozdanie, które przedstawia się następująco:

1) Uzyskano od miasta Augustów 2 ha gruntu pod budowę państwowej średniej szkoły leśnej w Augustowie z 3 letnim kursem i egzaminem kwalifikacyjnym, po odbyciu 1 rocznej praktyki. Min. W. R. i O. P. jest nader przychylne założeniu takiej szkoły w Augu-

stowie, której zadaniem byłoby kształcenie kandydatów na techników leśnych, a właściwie leśniczych.

2) Interwenjowano w Urzędzie wojewódzkim w Białymstoku w sprawie dewastacji lasów komunalnych gmin Sztabin, Augustów i Lipsk oraz prywatnych w maj. Rubcewo i uzyskano zamknięcie wyrębu drzewa w tych lasach aż do chwili sporządzenia planów gospodarczych.

3) Interwenjowano w Urzędzie wojewódzkim w Białymstoku w sprawie kłusownictwa i uzyskano wydanie organom policji państwowej polecenia urządzania co miesiąc obław na kłusowników i rewizji za bronią u mieszkańców wsi, graniczących z lasami państwowemi.

4) Uzyskano zniesienie przez Departament Leśnictwa dyżurów gajowych przy nadleśnictwach.

5) Oddział brał udział w Zjeździe Delegatów Zw. Leśn. w Warszawie w d. 10. I. 1924 r. przez kol. Bańkowskiego, Jakubowskiego i Mołodyńskiego. Kol. Mołodyński wchodził w skład delegacji Zjazdu, wysłanej do M. R. i D. P. w sprawie podwyższenia dodatku na utrzymanie koni. Dodatek został podwyższony do 63 miljonów mk. na 1. konia, a 157 miljonów mk. na 2 konie, płatnych z góry kwartalnie.

6) W dniu 30. IX. 1923 r. liczba członków Oddziału wynosiła 173 osoby. Od 1. X. 1923 — 1. III. 1924 r. przyjął Zarząd w poczet członków 43 osoby, skreślił natomiast z listy członków na mocy art. 9 statutu 12 osób, zatem Oddział liczy obecnie 204 członków.

Zarząd ma nadzieję przy pomocy dotychczasowych członków powiększyć w r. b. stan liczebny Oddziału przynajmniej do 250. Swego akcesu do Związku nie zgłosiło jeszcze w Suwalszczyźnie 4 urzędników leśnych i 51 gajowych — pozatem kilkunastu pracowników lasów komunalnych.

7) Stan kasy w d. 31. XII. 1923 r. przedstawia się następująco:

Przychód	. . . . .	12.121.000 mk.
Rozchód	. . . . .	11.826.583 „
Pozostało niewydatkowanych	. .	294.417 „

Zarząd stwierdził, że składki członkowskie wpływają bardzo opieszale. Księga kasowa została niesprawdzona z powodu nieobecności członków Komisji rewizyjnej.

8) W sprawie „Lasu Polskiego“, składek członkowskich, pozyskania nowych członków, wydano do leśników w Suwalszczyźnie odezwę, nawołującą do zapisywania się w poczet członków Związku i prenumeratorów „Lasu Polskiego“, do regularnego wpłacania składek członkowskich i prenumeraty oraz do urządzania odczytów i wycieczek naukowych przez Zarządy Kół miejscowych.

IV. Po wyłuszczeniu przez Delegatów Oddziału Siedleckiego, pp. Smacznego i Karpińskiego, korzyści materjalnych, jakieby przypadły Oddziałowi tutejszemu wskutek połączenia się z Oddziałem Siedleckim i po przedstawieniu przez kol. Mołodyńskiego technicznych trudności i złych warunków komunikacyjnych z Siedlcami oraz myśli przewodniej, którą się kierowała komisja, opracowująca obecnie obowiązujący statut Związku, Walne Zebranie oświadczyło się 24 głosami przeciw połączeniu się z Oddziałem Siedleckim.

V. Przez tajne głosowanie zostali wybrani do:

1. Zarządu Oddziału: kol. Mołodyński Władysław — przewodniczący, Jakubowski Jan — zastępca przewodniczącego, Duczyński Franciszek — 1-szy sekretarz, Góra Józef — 2-gi sekretarz, inż. Hełpa Franciszek — skarbnik, Bańkowski Czesław i Mierzejewski Marjan — członkowie czynni, Tomczyński Mieczysław, Rautuszkiewicz Stanisław, Janikowski Roman — zastępcy członków.

2. Komisji rewizyjnej: kol. Wojtkiewicz Juljan, Bobrowski Wincenty, Wierzbicki Antoni.

3. Jako delegaci na Zjazd Delegatów: kol. Mołodyński Władysław, Jakubowski Jan, Zdrójkowski Michał, Janikowski Roman, Wojtkiewicz Juljan (zastępca).

VI. 1) Na wniosek kol. Mołodyńskiego i Zdrójkowskiego Walne Zebranie poleca Zarządowi Oddziału opracowanie referatu w sprawie szkolnictwa leśnego i przedstawienia go następnemu Walnemu Zebraniu dla powzięcia odpowiedniej uchwały.

2) Na wniosek kol. Mołodyńskiego Walne Zebranie poleca Zarządowi Oddziału odnieść się do Głównego Zarządu Z. Z. L. z odpowiedniem przedstawieniem w sprawie zamierzonego pobierania przez Rząd czynszów dzierżawnych za grunty deputatowe i budynki, użytkowane przez państwowy personel leśny.

W końcu kol. Mołodyński komunikuje, że następne Walne Zebranie odbędzie się prawdopodobnie w Suwałkach.

Na tem obrady zakończono.

Sekretarz: W z. przewodniczącego:
Franciszek Duczyński. *Jan Jakubowski.*

Lista ofiar, złożonych w lutym 1924 r.

1) na „Las Polski".

Personel Nadleśnictwa Jędrzejów — 15.000.000 mk. Zebrane przez p. Jana Niekrasza na polowaniu za pudla — 1.500.000 mk. Personel Leśnictwa Osiek, Nadleśn. Sandomierz — 7.000.000 mk. Leśniczy i czterech gajowych Leśnictwa Sarnowo — 10 000.000 mk.

2) na dzieci po ś. p. Boneckich.

P.p. Krzyżagórski Fel. — 10.000.000 mk., Tinz Ludwik — 6.000.000 mk., Zagórski Józef — 6.000.000 mk., Pietrzyk A. — 50.000 mk., Zieliński Fr. — 50.000 mk., nieczytelny — 50.000 mk., nieczytelny 50.000 mk., Wróblewski Stan. 1.800.000 mk., Maciejowski Kaz. — 2.000.000 mk., Urzędnicy Nadleśnictwa Lubochnia — 5.000.000 mk., Oddział Suwalski Związku — 4.500.000 mk., Personel leśnictwa Jaśce — 2.000.000 mk., Urzędnicy lasów Starachowickich — 15.000.000 mk., Urzędnicy Nadleśnictwa Glinna — 14.000.000 mk. Razem z poprzednio złożonemi—161.788.296 mk.

3) na dom dla Związku.

P.p. Wawrzynek Stan. 5 milj. mk., Osiecimski Michał — 26 milj. mk, Blaim Ludwik — 5½ milj. mk., Blaim Antoni — 5½ milj. mk., Michalik Miecz. — 15 milj. mk., Hackel Walerjan — 30 milj. mk., Roja Wacław — 15 milj. mk., Wyszkowski Wład. — 10 milj. mk., Tuczapski Konst. — 2 milj. mk., Bitkowski Józef — 10 milj., Zając Józef — 10 milj., Krasiczyński Kaz. — 10 milj, Śmigielski Michał — 1 milj., Dobrowolny — 1 milj., Kiwal Jan — 1 milj., Sawicz Stanisław — 1 milj., Saburzak Paweł — 2½ milj., Grün Jan — 5 milj., Akielaszek Walery — 10 milj., Seredyński Zenon — 2 milj., Mańkowski Józef — 1 milj., Samofał Jan — 4 milj., Szwikawski — 1 milj., Małaczyński Konrad — 10 milj., Leśniczy i czterech gajowych leśn. Sarnowo — 60 milj. mk. Razem z poprzednio złożonemi — 20 rubli w złocie i 304½ miljona marek.

Do Wielce Sz. Administracji „Lasu Polskiego" w Warszawie.

Jako opiekun nieletnich Zofji, Jana i Heleny Boneckich, dzieci po ś. p. Emilu Boneckim, leśniczym z Szustr, i po ś. p. Marji Boneckiej, zamordowanych w roku 1921, składam Wielce Sz. Administracji imieniem tych sierot i imieniem własnem najgorętsze podziękowanie za kwotę 100 miljonów marek, przesłaną 1.III 1924 r. i za udzieloną sierotom w ten sposób wydatną pomoc.

W bardzo ciężkich warunkach, w jakich te drobne sieroty pozostały, za ofiarność na rzecz sierot po nieszczęśliwym towarzyszu zawodu składam szlachetnym ofiarodawcom imieniem tych dzieci i we własnem imieniu zgłębi serca „Bóg zapłać".

Przemyśl, 29.III—1924 r. *Andrzej Wielgosz.*

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Józefa Zagórskiego**.

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia", w Warszawie

No 5.


MAPA PROJEKTOWANEGO REZERWATU
W NADLESNICTWIE SIERAKOWSKIEM
SKALA 1:25000
OBJAŚNIENIE ZNAKÓW:
1. GRANICA NADLEŚNICTWA SIERAKOWSKIEGO
2 „ „ PROJEKTOWANEGO REZERWATU
3 WYDMY
4. GRONDY
5. SOSNA
6. OLSZA
7. BRZOZA
8. DĄB
9 WIERZBA
Kaliszki
Palmira
Adamówek
Janówek
Sadowa
Dziekanów Niemiecki
Wywrotnia Góra
Strzeleckie Łąki
Bagna Ciechowąż
Pociecha
Nadłuże
Sieraków